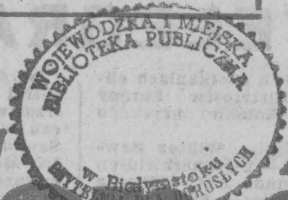


Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 102 (8786) Białystok—Łomża—Suwałki, 8—9 maja 1979 r. NAKŁAD: 134.402 Cena 1 zł

Polsce pomyślność — światu pokój

VI Kongres ZBoWiD obraduje w Warszawie

Przemówienie Edwarda Gierka

WARSZAWA (PAP) — Pod hasłem „POLSCIE POMYSŁNOŚĆ, ŚWIATU — POKÓJ” rozpoczął się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie VI Krajowy Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Ponad 650-tysięczną rzeszę członków ZBoWiD — uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, b. bojowników walk klasowych i niepodległościowych zmagających kilkunastu pokoleń reprezentujących na Kongresie 1200 delegatów.

Zebrani serdecznie i gorąco powitali przybyłych na obrady Kongresu członków najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL i sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR — Edwardem Gierkiem, przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim, prezesem Rady Ministrów, Piotrem Jaroszewiczem. VI Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbywa się w szcze-

gólnej atmosferze — w roku obchodów jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej oraz 40 rocznicy hitlerowskiej agresji na Polskę i wybuchu II wojny światowej. W obradach uczestniczą żołnierze — kombatanckich ze wszystkich frontów II wojny światowej ci, którzy byli wszędzie tam, gdzie toczyła się walka z faszystami, walka zakończona ostatecznym zwycięstwem przed 34 laty.

Serdecznie powitano przybyłą na Kongres delegację kombatanckich radzieckich.

Uroczyste otwarcie obrad poprzedziło odegranie hymnu narodowego.

Obrady otworzył prezes Rady Naczelnej Związku, premier Piotr Jaroszewicz.

Zebrani uczcili minutą ciszy pamięć zmarłych w ostatnich latach działaczy i członków ZBoWiD.

Uczestnicy VI Kongresu wysłuchali następnie przemówienia I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. (Tekst przemówienia E. Gierka zamieszczamy na str. 2).

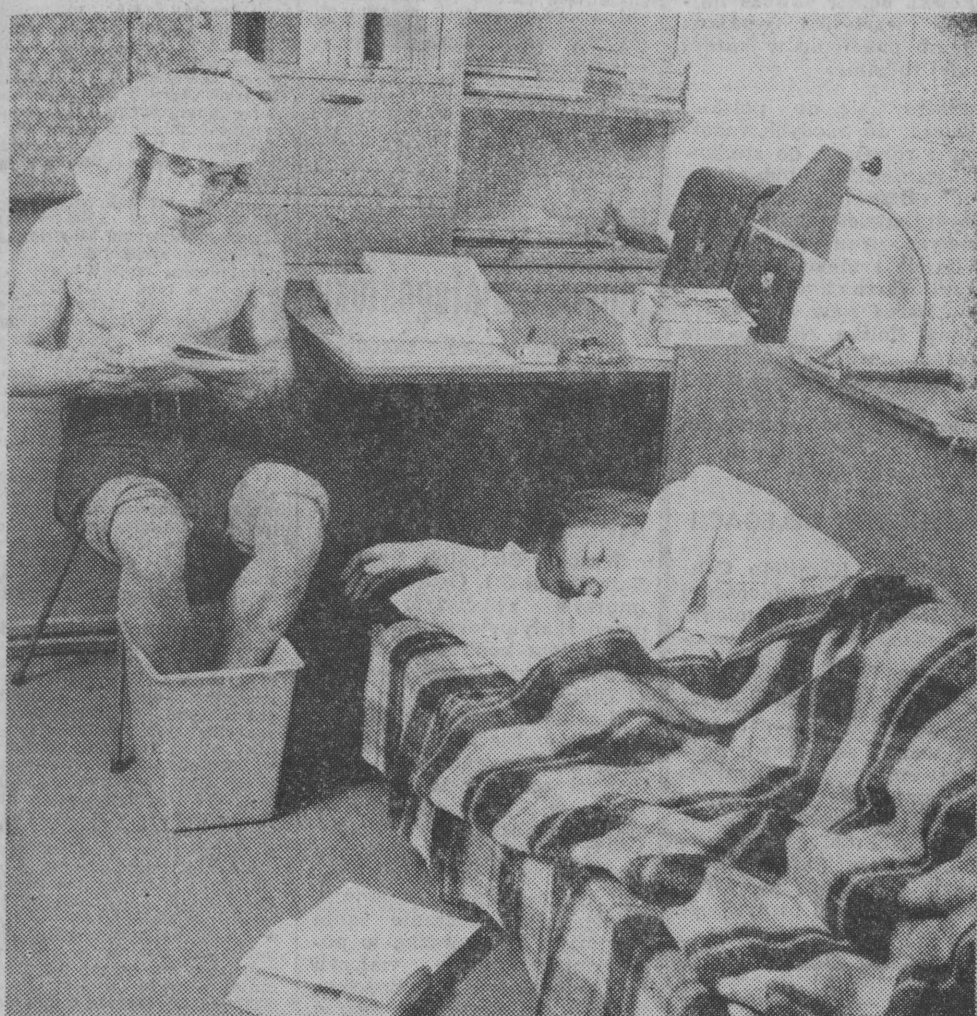
Bilans wieloletniego dorobku Związku Bojowników o

Wolność i Demokrację w ostatnich 5 latach przedstawił — prezes Zarządu Głównego Związku — Stanisław Wróński.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad osiągnięciami członków Związku, nad kierunkami i formami dalszej działalności zgodnie z potrzebami społeczno-gospodarczego rozwoju socjalistycznej Ojczyzny.

Wiele uwagi poświęca się w kongresowej dyskusji zagadnieniom pogłębiania integracji środowisk kombatanckich, ideowo-politycznej swierłości szeregow związkowych, udziału członków ZBoWiD w upowszechnianiu postaw obywatelskiej odpowiedzialności za dalszy rozwój kraju, w realizacji inicjatyw służących popularyzowaniu postępów i rewolucyjnych tradycji naszego narodu.

Maturzyści — trzymamy za Was kciuki!



Dzisiaj początek emocji

Dzisiaj rozpoczynają się w całym kraju egzaminy maturalne. Punktualnie o godz. 8 abiturienti liceów ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych z zapałem i nadzieją czekają na rozpoczęcie egzaminu. W siedem godzin później podobne emocje przeżyją ich koleżanki i koledzy ze szkół średnich wieczorowych oraz zaocznych.

Przypomnijmy, że abiturientów obowiązują egzaminy pisemne z języka polskiego, oraz matematyki, a ponadto egzaminy ustne z dwóch wybranych przedmiotów, będących w programie nauczania. Może to być również język polski i matematyka. Absolwenci techników zdają egzamin tylko z jednego wybranego przedmiotu, gdyż pisali przedtem pracę z przedmiotów zawodowych. Część uczniów decyduje się na pisanie pracy dyplomowej i pójście na obronę — zamiast egzaminów z dwóch wybranych przedmiotów. Jest to jakby wprowadzenie do studiów akademickich, wymagające całonocnej pracy, gruntownego opanowania przedmiotu, jednak nie ciesząc się zbyt wielką popularnością.

Matura stała się też coraz łatwiejsza, przy egzaminach obowiązują większa tolerancja. Nawet gdy uczeń z egzaminów pisemnych otrzyma dwie oceny niedostateczne, może je ustnie poprawić i uczestniczyć w dalszej części zmagania o atestat dojrzałości.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM do matury przystępuje w tym roku ok. 2250 uczniów klas czwartych z 18 liceów ogólnokształcących, z których 250 zdecydowało się na obronę pracy pisemnej. Egzamin ten składać będzie także ok. 2400 abiturientów z 28 techników i liceów zawodowych (300 broni prac pisemnych). W siedem godzin później egzaminy dojrzałości zaczyna składać uczniowie szkół średnich wie-

czorowych i zaocznych, w sumie 1500 osób z 25 techników dla pracujących, 7 średnich studiów zawodowych oraz 6 LO dla pracujących. Abiturienti liceów ogólnokształcących z Bielska Podlaskiego i Hajnowki, którzy mieli zajęcia w języku białoruskim złożą pisemne egzaminy również z tego języka 11 bm. (sak)

Do egzaminów maturalnych w WOJ. ŁOMŻYŃSKIM przystąpi w tym roku rekordowa liczba abiturientów. Dzisiaj egzamin pisemny z

Ciąg dalszy na str. 2

E. Gierek spotkał się z grupą kombatanckich polonijnych

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 7 bm. z grupą działaczy polonijnych organizacji kombatanckich, uczestniczących w obradach VI Kongresu ZBoWiD.

W skład delegacji wchodził przedstawiciel Federacji Kombatanckich Aljancji w Europie (sekcja belgijska) i Koła Żołnierzy Polskich w Antwerpii, Koła b. Żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancernej w Portigny (Francja), Polskiego Związku Inwalidów Wojennych w RFN, Federacji Kombatanckich Aljancji w Europie (sekcja włoska), Centralnego Ośrodka Organizacji Polonijnych w Szwecji i Rady Polonii Brytyjskiej.

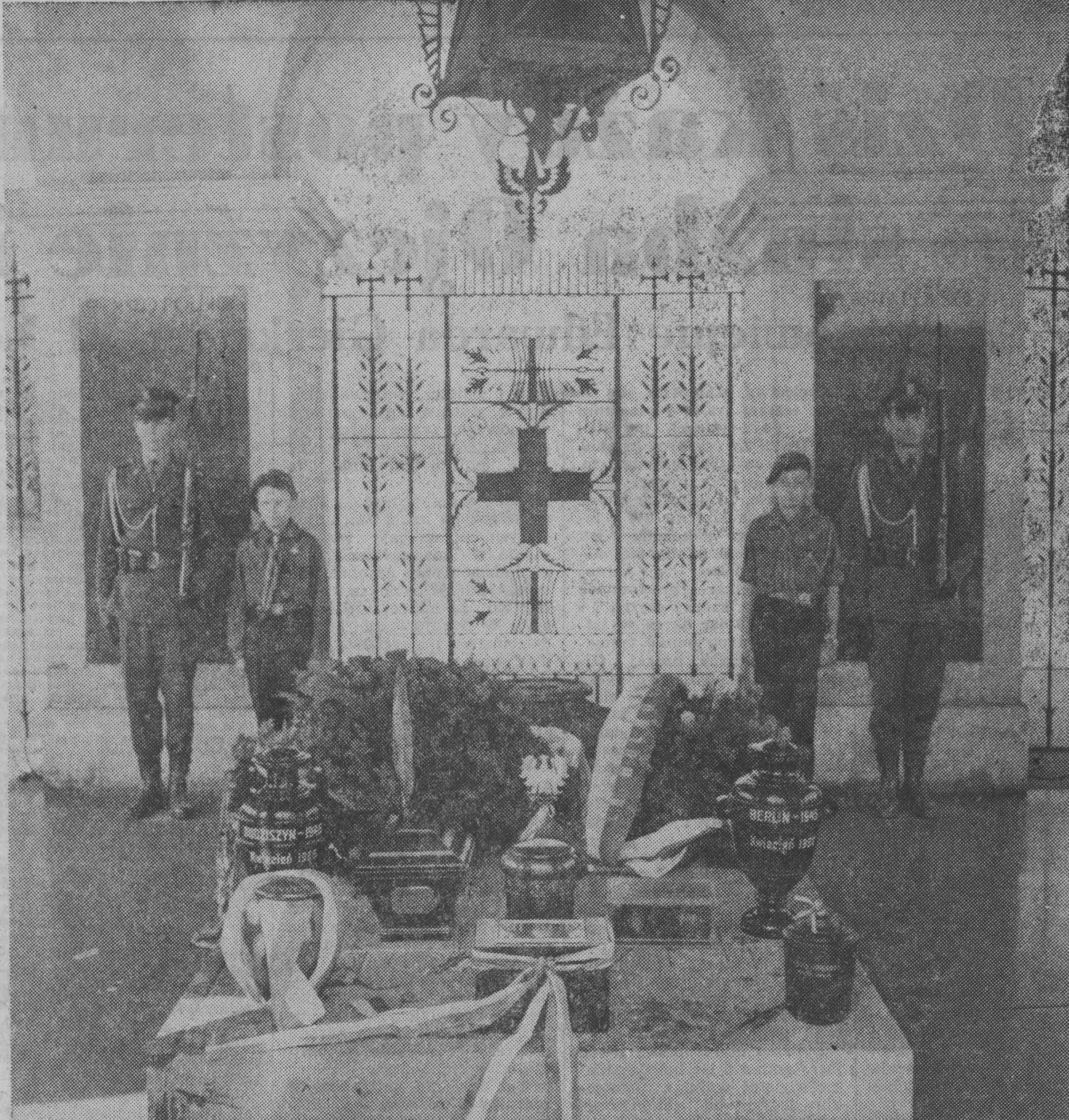
Serdecznie witając gości Edward Gierek podkreślił, że pobyt polonijnych działaczy kombatanckich w Polsce jest wyrazem głębokich uczuć, jakie łączą ich z ojczystym krajem. I sekretarz KC PZPR wyraził przekonanie, iż goście będą mogli w czasie swojego pobytu zapoznać się z bogatym dorobkiem Polski Ludowej, poznać jej osiągnięcia.

W trakcie bezpośredniej rozmowy E. Gierek poinformował delegację o dokonaniach naszego kraju — gospodarczych, kulturalnych i w innych dziedzinach, a także o perspektywicznych planach rozwojowych naszej Ojczyzny.



Rozkaz Ministra ON
z okazji
Dnia Zwycięstwa

WARSZAWA — Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa — 34 rocznicy rozgromienia hitlerowskiego faszystów, minister Obrony Narodowej wydał rozkaz okolicznościowy, zgodnie z którym w dniu 9 maja br. oddane zostaną w Warszawie 24 salwy armatnie.



Szczytnym jest, że Polska, która jako pierwsza stawiała opór snującym plany podboju świata niemieckiemu faszystowskiemu i walczącej nadal w wszystkich członków antyhitlerowskiej koalicji, wniosła godny siebie wkład w rozgromienie hitlerowskiego napastnika. A polska flaga jako jedyna — obok radzieckiej — załopotała na gruzach zdobytego Berlina.

Wysilek narodu polskiego nie poszedł na marne.

Wykorzystano go — jak głosił rozkaz Naczelnego Dowództwa WP — dla stworzenia państwa, które „Nie zapomni żadnej zasługi bojowej, żadnej kropli krwi, przelanej za Polskę na wszystkich frontach świata”.

Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie jest wyrazem naszego hołdu dla wszystkich bezimiennych bohaterów, którzy swe życie oddali za naszą wolność i niepodległość.

1 września 1939 roku o godzinie 4.45 wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny uderzyły na Polskę. W pasie operacyjnym Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” nieprzyjacieli ruszyli w kierunku na Szczuczyn, Grajewo, Myszyniec i Ostrołękę. Rozpoczęła się jedna z najkrwawszych wojen. I chociaż siły były nierówne, wiadomo było, że polski żołnierz łatwo nie złoży broni. Walczyć będzie do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi w obronie wolnego bytu narodowego.

Potwierdził to Wrzesień. Oddziały SGO „Narew”, Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii podjęły zaciętą, uporczywą walkę z wrogiem. Do historii przeszły boje w rejonie Różan, Wizny, Łomży, Nowogrodu, Zambrowa, Andrzejewa, Białegostoku. W tej nierównej walce polscy żołnierze wykazali wysoką sprawność bojową, odporność psychiczną i fizyczną, mężną postawę.

Szczególnie wślawili się obrońcy odcinka „Wizna” pod dowództwem kpt. Władysława Raginisa, którzy odważnie za wszelką cenę pancernym zagonem Guderiana. Oto jak opisuje zdobywanie polskich schronów na odcinku „Wizna” niemiecki oficer: „Nadjechały nasze czołgi i pod ich osłoną oddział szturmowy zbliżył się do schronu. Czołgi otworzyły ogień na strzelnicę schronu i przyniosły obsługę polskich karabinów maszynowych do ziemi. Wobec tego udało się jednemu z naszych saperów podejść do drzwi wejściowych schronu i umieścić tam ładunek wybuchowy. Pod wpływem silnej detonacji drzwi ośskoczyły. Wejście jednak natychmiast zostało zabezpieczone. Tworzący polscy obrońcy nie chcieli w żadnym wypadku zaprzestać walki i nasz oddział został ponownie zasypywany pociskami z broni maszynowej. Mimo to drugi saper podczołgał się do strzelnicy karabinu maszynowego — eksploatował ładunek wybuchowy i karabin zamknął. Próba wtargnięcia do schronu spełniła jednak na niczym, ponieważ kopia była nadal nie uszkodzona, a z niej polski karabin maszynowy trzymał nas dalej pod ogniem. Szybko powzięto decyzję uporania się z kopią. Jeden z saperów uchylił się za wieżyczką czołgu, który wjechał na ścianę schronu. Dwa karabiny

Do ostatniego tchu...

maszynowe, które dotychczas prowadził szalony ogień, zostały zniszczone. Ale i teraz Polacy się nie poddali, mimo że bron ich ulegała niszczeniu. Jeden z saperów wszedł ponownie na schron i wrzucił przez strzelnicę kopuły kilku granatów ręcznych. Dopiero w ten sposób skutecznie złamano opór Polaków. W schronie znaleźliśmy siedmiu zabitych”.

Tak bronił się polski żołnierz. Czy tylko bronili? Już w pierwszych dniach wojny walczyli on na terytorium wroga. Znałe są brawurowe wypadki polskich oddziałów na Białą, Prostki, Cimochy. Wzięto wtedy

do niewoli jeńców, zdobyto broń, zawieszono polskie flagi. Wypadki te nie miały, co prawda, większego znaczenia strategicznego. Ale — jak po latach konstataje historyk — „nie zmienia to faktu, że żołnierze polscy w czwartym dniu wojny nie tylko się bronili, ale walczyli również na ziemi najeźdźcy”.

Inną chlubną kartą Września jest postawa obywatelska i głęboki patriotyzm ludności. W wypadkach na Prusy Wschodnie pomagali żołnierzom cywile, głównie leśnicy, którzy służyli za przewodników. W Bielsku Podlaskim, Brańsku, Hajnowce, Sokółce i innych miastach powstają komitety pomocy rodzinom rezerwistów, wziętych do wojska. Harcerze zbierali dla żołnierzy żywność, koce, pościel, opatrunki i lekarstwa. Wielu lekarzy i pielęgniarek uczestniczyło w tworzeniu szpitali wojskowych. Szczególnie należy tu wyróżnić postać znanego białostockiego lekarza dr. Wacława Szaykowskiego.

W obronie ojczystej ziemi chcą walczyć wszyscy, bez względu — jak napisze poeta — na rachunek krzywd. 3 września sztab SGO „Narew” otrzymuje wiadomość, że w lasach w okolicach Dylewa ukrywa się dwa tysiące ludzi, którzy żądają broni i oficerów, aby mogli się bić z wrogiem. Na wieść o mobilizacji do RKU w Białymstoku zgłasza się dobrowolnie działacz KPZB Dionizy Garbaruk, któremu parę dni wcześniej udało się zbiec z więzienia. „Pierwszego września 1939 r.” — pisze Edwarda Orłowskiego, działacza KPZB — „gdy Niemcy hitlerowskie p-temnie napadły na Polskę, się i zwróciliśmy się do władz miejskich jako białostoczanie z propozycją utworzenia zbrojnych grup ochotniczych do obrony miasta”.

Niestety, ten zapał, gotowość walki z różnych powodów nie mogły być w pełni spożytkowane. Dla wielu zmobilizowanych rezerwistów brakowało broni i sprzętu. Pomimo męstwa i poświęcenia polski żołnierz musiał ulec w nierównej walce, — pisze Stefan Bartoszewicz —

Ciąg dalszy na str. 3

Posiedzenie Komitetu Ministrów SZ UW

WARSZAWA — Zgodnie z osiągniętym porozumieniem, w połowie maja br. odbędzie się w Budapeszcie posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw — Stron Układu Warszawskiego.

Depesza gratulacyjna P. Jaroszewicza do A. Casaroli

WARSZAWA — Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał na ręce arcybiskupa Apostoła Casaroli, nowo mianowanego prosekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, depeszę gratulacyjną z okazji powstania go na stanowisko.

10 bm. Plenum CRZZ

WARSZAWA — 10 bm. zbiera się w Warszawie Centralna Ra-

da Związków Zawodowych na XI posiedzeniu plenarnym. Głównym tematem obrad będzie podniesienie jakości działania związkowego dla poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa i higieny.

Otwarcie V sesji UNCTAD

MANILA — W stolicy Filipin — Manili rozpoczęła się w poniedziałek V sesja UNCTAD, tj. Konferencji ONZ ds. Handlu i Rozwoju. Uczestniczą w niej delegacje ze 138 krajów, w tym również z Polski oraz przedstawiciele szeregu organizacji międzynarodowych. Delegacji polskiej przewodniczy minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, Jerzy Olszewski. Na sesję przybył sekretarz generalny ONZ, KURT WALDHEIM.

Zasadniczym tematem, na którym skoncentrowana będą prace sesji, omówiony jest w raporcie

sekretarza generalnego UNCTAD — Gamani Corea pt. „Przebudowa międzynarodowej struktury gospodarczej”.

Egipt wykluczony z Konferencji Państw Muzułmańskich

ALGER — Komisja przygotowująca 10 Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych Krajów Muzułmańskich, która będzie obradowała w dniach 8—12 maja w Fezie (Maroko) postanowiła wykluczyć Egipt z udziału w pracach tej konferencji. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpiła Libia. Został on przyjęty przez wszystkich członków komisji.

Wizyta premiera Bulgarii na Węgrzech

BUDAPEST — W poniedziałek przybył z oficjalną wizytą przyjaźni na Węgry premier Bu-

garii Stanko Todorow. W tym samym dniu rozpoczęły się rozmowy między delegacją węgierską, której przewodniczy premier György Lazar i delegacją bułgarską ze Stanko Todorowem na czele.

Nowy nalot na Liban

BEJRUT — Rozgłosza radio wojskowe, że izraelskie samoloty ukończyły nalot na Liban w niedzielę, 6 maja, w jego okolicy. Okręg ten jest już drugi dzień z rzędu celem izraelskich nalotów.

WIENIE — Wyborcy austriaccy udzielili wyrażnego wotum zaufania kanclerzowi Bruno Kreisky'emu i jego partii w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w niedzielę w tym kraju. Partia Socjalistyczna uzyskała absolutną większość w Radzie Narodowej, zdobywając 96 spośród 183 mandatów.

SPORT **SPORT** **SPORT**
TELEGRAMS...

► W kolejnych spotkaniach eliminacyjnych Mistrzostw Europy (został zwycięzca tenisowych mi-

[illegible]

Wystartuje Sztafeta Pokoleń

Start nastąpi o godz. 20 w czterech punktach miasta. Meta pod Pomnikiem Bohaterów i Białostockiej. Młodzież szkół podstawowych wyruszy z I Liceum Ogólnokształcącego i bieć będzie ulicami Krakowską, Lipową, Ostrowskie i Kalinowskiego. Dziewczęta i chłopcy ze szkół ponadpodstawowych z VI Liceum Ogólnokształcącego pokonają

W piłkarskiej klasie M

Dopóki piłka w grze...

... wszyscy może nie jeszcze zdążyć. A zdarzyć się może, że prowadząca w tabeli niemal od początku rozgrywek, PSK W-wid nie awansuje do II ligi. Analiza terminarza rozgrywek wskazuje, iż rutynowany zespół ołpieskiego Stomilu ma co najmniej kilka szans na jak stosowne jedzenie.

Nas jednak najbardziej cieszy

Coraz trudniejsza staje się natomiast sytuacja Wiśniówki. Zastanawiające, jak błaszkowcy przeżyją kolejne korzystnie przesunięcia w spotkaniach wyjazdowych. Jest to jedyny nasz zespół, który wiosną nie odmówi jeszcze zwycięstwa.

O grzywnie z gospodarki pociągali starali się piłkarze Jagielloni, którzy wygrali 2:1 wyjazdowo

postawa suwalskich Wigier, które miały tylko 30 pkt. straciły 10 pkt. w ostatniej rundzie, gdyż wydziały by dały zespołowi nadwyżkę udziału. Oprócz zwycięstw nad Hutnikiem 2:0 i Stalą 1:0, Węgry pokonały także Polaków w suwalskim pokonaniu w finałowym spotkaniu z ekipą Mazura 2:0. Wygrywały więc zespoły z terenów Polski, a więc nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

Może się również zdarzyć, że zmagająca się z trudnymi warunkami w naszym kraju trudnej sytuacji biologicznej Gwardia uniknie degradacji. Wprawdzie w najbliższych tygodniach czekać ją będzie kolejno dwa trudne wydarzenia do Stali FSO i Miawilni, ale konsekwencja w pracy zespołu i pogon za drużynami, jaka tabeli są godne podkreślenia.

Udany rewanz juniorów Białegostoku

Wczoraj Biąlostok wygrał z Suwałkami 3:1. Ostatecznie w imprezie zwyciężyło Grodno przed Biąlostkiem i Suwałkami.

Również w Białymstoku w sali SP nr 15 w Białymstoku doszło do rewanzowego spotkania drużyn juniorów Białegostoku i Grodna. Tym razem zwyciężyli gospodarze 3:2 (15:8, 15:9, 11:5, 5:15, 15:12). Goście z

Białorusi zagrali w tym meczu nieco słabiej, niż w niedzielę. Białostoczanie żądni rewanżu za porażkę w poprzednim dniu — walczyli bardzo ambitnie i w końcówce P partii potrafiliby wykazać swoją wyższość nad rywalami.

Za tydzień reprezentacja sportowców Białostocku

wyjeżdża na turniej do Kowna. (Ład)

W Sokółce i Łapach

Biegi Zwycięstwa

Grupa białostocka. Aktualna tabela.

1. Sokół	27: 9	47: 1
2. Bursar	27: 9	38: 1

W dniu Święta Zwięstwa rozegrany zostanie w Sokółce masowy bieg uliczny. Start na stadionie WOSiR o godz. 10.30. Zaczyna wszystkich chętnych przyjmowanie będą na miejscu startu.	3. Puszcza	25:11	48:30
Nastomiast w Łapach w dniu 8 marca będzie na ul. Włocławskiej Bieg Zwięstwa. Startować mogą tylko chłopcy. Uczniowie szkół podstawowych walczące będą na dystansie 1000 m, start na 2000 m, start podstawowych na 2500 m. Start	4. Pogon	22:14	45:30
	5. Tur i Podł	22:14	45:30
	6. Promień	19:17	41:30
	7. Flakonia	19:17	41:30
	8. Ogniisko	18:18	37:30
	9. Włokniarz w	16:18	33:30
	10. Włokniarz w	16:18	33:30
	11. Włokniarz w	6:28	21:30
	12. Cresovia	1:35	10:30

W tabeli uwzględniono wyniki z poprzedniego meczu z zespołem Jagiellonia II, który zwyciężył 1:0.

(godz. 21.30) i meta na placu przed Dworcem PKP. (LeT)

wano jako walkower (0:3) dla zespołu biłostockiego. (szr)

Puchar Polski

Jutro, tj. 9 bm. na stadionie w Stawiskach rozegrany zostanie finał piłkarskiego pucharu Polski na szczeblu woj. łomżyńskiego. Rozgrywane go będzie zespół z miejscowości Włókniarz, który w poprzednim sezonie zdobył mistrzostwo woj. łomżyńskiego.

(stadion Włókniarz, godz. 16). Na rew Zeltki - Jagellonia (poisw) w Choroszczy, godz. 16).

Natomiast o godz. 11 na stadionie przy ul. Jurkiewskiej Jagellonia II z Posen Lapy rozgrywa awansem spotkanie o mistrzostwo klasy „A”.

Również w środę odbędą się spotkania półfinałowe o puchar Polski w woj. białostockim. Włocławski Bystok — Gwardia Bystok.

„Zwróć się wszystko, co wzięło
i nad Wisłą, i Wkrą,
zwróć się Francji francuskie Lothringen.
I przegrawszy Bliźnięcie
oddasz głowę pod stryk
— DO WIDZENIA NA UNTER DEN LINDEN”.

Zima 1941/42 Leon Pasternak

Hej, Konstanty Woźnicki chodź, po-
wspominamy trochę. Mało w nich
fanfar zwycięstwa, zatykania szta-
ndarów na zdobytym gnachach, przy-
pinań orderów na bohaterów piersiach.
Ale tak mógłby być tylko młodych jakis
nieopierzony, który nie wojnę, lecz nawet
wojną nie oglądał. My wiemy, że o woj-
nie robi się teraz wspominać, epickie filmy,
znany jednakże i dzień wojny powodził.
Wojna trwała bowiem długie lata, każdy
rok miał wiele, wiele długich dni, każdy
dzień — godziny. Nie sposób być bohate-
rem w każdej minucie wojny. Baliśmy się
tak po prostu, jak człowiek boi się bólu i
śmierci. A ileż to lat mieliśmy, Konstan-
ty, gdy poszliśmy w bój? Szedł nam ledwie
rok dziewiętnasty.

Wiosną 1943 r. utworzony został Zwią-
zek Patriotów Polskich w ZSRR. Za
najważniejsze zadanie postawił sobie
rozbić wroga i wyzwolenie kraju. Po
wyjściu armii gen. Andersa działacze ZPP
podjęli próby utworzenia w ZSRR polskie-
go, ludowego wojska. 8 maja 1943 r. radio
moskiewskie nadało historyczny komuni-
kat: „Rząd radziecki postanowił zado-
uczynić prośbie Związku Patriotów Pol-
skich w ZSRR w sprawie utworzenia na
terytorium ZSRR Dywizji imienia Tadeu-
sza Kościuszki w celu wspólnej walki z
Armia Czerwoną przeciwko najeźdźcom
niemieckim. Formowanie polskiej dywizji
już się rozpoczęło”.

Wracając w ciebie krwi nicią wąską

Długą drogę przebyłeś Konstanty do
ludowego wojska, jak większość z
nas. Ty, syn rolnika spod wołyńskie-
go Korca, osadzonego tam w „przystępy”.
Jako czternastolatek wszedłeś w wojnę.
Gorliwie dąłeś matczyne prześcieradła na
bandaż, nieszczęście, już się nie przydały.
W 1943 r. razem z ojcem, skończyłeś przecie-
ż 18 lat, zostajesz powołany do Armii Czer-
wonej. Ruszyłeś ze stepów Kazańskanu,
kończąc pastuszą robotę w kółchozie „Ras-
cwieć Truda” na punkty formowania no-
wych oddziałów. Ojciec trafił do trudba-
talonu. Ciebie oficer, tzw. „kupiec” wybrał
do podoficerskiej szkoły snajperskiej. Mie-
scie w szkole biegły szybko, szkolenie jesz-
cze szybciej. Szkolenie wojenne to przeka-
zanie kilku podstawowych zasad walki: nie
bać się wroga, iść na wroga — zwycię-
żać. To było proste do zrozumienia. Mo-
notonnie szkolną przerywały święta, bo woj-
na wojną a poświętać też trzeba i na
1 Maja zajął się konserwy z krabą, choć
wszyscy woliliby kawał słoniny. Stopnia
podoficerskiego już nie doczekałeś, zosta-
łeś skierowany do wojska polskiego. Trafi-
łeś do 6 pułku piechoty 2 Dywizji im. Jana
Henryka Dąbrowskiego.

Los na krótko zeknął cię z ojcem. Gdy
opuszczaliście ziemianki w Sielcach, wa-
sze kwatery zajmowała 3 Dywizja im. Ro-
mualda Traugutta. W szeregach trzeciej
ojciec twój przeszedł wszystkie szczeble
żołnierskiego wtajemniczenia.

W twojej samodzielnej kompanii fizyle-
rów służyli tylko tacy gołowiści jak ty.
Jednak te kilka miesięcy radzieckiej szko-
ły podoficerskiej nobilitowały cię na do-
wódcę drużyny. Teraz sam szkolisz in-
nych. Dla żołnierza rzecz najważniejsza —
dobrze zjeść i wypaść się. Więc poprawia-
liśmy często zaopatrzenie, wzbogacając ze-
staw z żołnierskich pęczaków chlebem
podbieranym z barek na Ocie. Spodnie żol-
nierskie nadawały się idealnie do takich
celów, bochenek ładował w nogawce ści-
niętej owijaczami. Początki formowania
polskich dywizji pełne były improwizacji.
Pamiętasz Konstanty taką anegdotę —
Młody instruktor radziecki w 1 dywizji
zwraca się do przyjaciela w świetnym obu-
czeniu: „Ten Kościuszko to sobie w Mos-
kwie siedzi, a tu wszędzie balagan”.

Pierwsza dywizja 1 września, w czwar-
tą rocznicę wybuchu wojny ruszyła
na front. W ciągu kilku dni jednostki
dywizji zostały przerzucone koleją pod
Wiazmę. Tu przechodził jeszcze do 23 wrze-
śnia intensywnie szkolenia pod kierowni-
ctwem instruktorów z dowództwa Frontu.
Uczono ich, że do ataku trzeba iść jak na
paradzie, bagnet do przodu, a Niemiec
przestraszony się i ucieknie. I poszli pod Le-
nino. Po zwycięskiej bitwie resztki 1 dy-
wizji wycofano z frontu.

Szala zwycięstwa zdecydowanie chyliła
się na stronę Armii Czerwonej. Po potęż-
nych uderzeniach latem 1944 r. jej czoło-
we oddziały wyszły na rubież Wisły.
Uchwyciły decydujący, jak się później o-
kazało, o powodzenie ofensywy styczni-
owej przyczółek magnuszewski. 1 Armia
Wojska Polskiego, która dotąd pozostawała
w odwodzie 1 Frontu Białoruskiego, zo-
stała wprowadzona do pierwszego rzutu.
Polskie dywizje zajęły linię obrony od
Deblina do Puław. Otrzymały rozkaz u-
chwycenia przyczółków na lewym brzegu
Wisły. Początek forsowania wyznaczono na
1 sierpnia 1944 r. o godz. 2.00.

Tuż przed rozpoczęciem forsowania
Niemcy zaczęli ostrzeliwać nas zma-
nowanym ogniem artylerii. Roz-
pętlaliśmy się po piaszczystej łasze, rozpa-
czliwie szukając ukrycia. O jak bardzo,

Konstanty, chcieliśmy uchronić swe młode
życie. Postulacja:

„I wyszedłeś, jasny synku,
z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży
w dźwięku minut — zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię
przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, czy to serce
pękło?”

To Baczynski. I my tak wgrzyaliśmy się
w ziemię z pękającym sercem. Naucono
nas, że tylko w ziemi żołnierz jest bez-
pieczny. Ziemia — przyjaciółka żołnierza
— od kuli ochroni, w żalobnym kopcu u-
tuli. Bo tylko część prawdy jest w tym, że
w ziemi najbezpieczniej. Może pocisk tra-
fić dokładnie tam, gdzie się kryjesz, jak
trafił Hryńczuk. Bazyli Hryńczuk był naj-
starszy w twojej drużynie. Ojciec trojga
dzieciaków zyskał sobie miano „tatuścia”.
Garnęliśmy się do jego spokoju, doświad-
czenia i, co tu kryć, do czułości. Wojna
zabrała nam młodzieńcze wzruszenia, ka-
żąc się żywić jadem nienawiści. Więc Hryńczuk
też uciekał przed nawałnicą w ziemię, któ-
rej zapach, dotyk tak dobrze znał. Ale zie-
mia-rodzicielka nie uchroniła chłopca spod
Stanisławowa.

Na lewy brzeg dotarło niewielu żołnie-
rzy. Kontratak nieprzyjaciela spychał ich
do rzeki. Zginęli wszyscy żołnierze 2 ba-
talionu 2 pułku piechoty. Batalion 6 puł-

ku zdołał sforsować Wisłę, został jednak
odcięty od swoich ogniem zaporowym. Wy-
ruszyłeś nocą z kolegami, wioząc im amu-
nicję i żywność. Pamiętasz, Konstanty —
Gotfryda, Żyda. Wszystkim w drużynie
mundury dopasowywał, taki był z niego
krakwiec. Pożytył od ciebie brytwę przed
wyprawą. Na tamtym brzegu Gotfryd spot-
kał przyjaciół, popili sobie i został, nie
wrócił razem z tobą. Niemcy wybili ich
wszystkich ogniem artylerii.

Po nieudanych próbach zdobycia przy-
czółków pod Puławami i Deblinem 1
AWP skierowano na przyczółek wa-
recko-magnuszewski. Po raz pierwszy do
walki weszło polskie lotnictwo i pancerna
brygada im. Bohaterów Westerplatte pod
Studziankami. Kościuszkowcy zdobyli Pra-
gę. Powstaniu nie zdołali już pomóc.

O miasto, miasto — Jeruzalem żalu”.
Szlismy na Warszawę. Na tle czar-
nego horyzontu, zasłanego dymami
pojawili się na białym koniu dowódcy puł-
ku „Chłopy, Warszawa się pali”. I po-
szedł szloch po żołnierskich szeregach.
Nigdy już później nie ścisnęło tak mocno
ci serca, Konstanty.

W wyzwolonej Warszawie spotkałeś ja-
ko pierwszego — Szpilmana, pianistę. Kie-
dy przeszedłeś do oddziału informacji przy
Głównym Zarządzie Informacji Naczelne-
go Dowództwa Wojska Polskiego, Szpilman
grał wam w biurze hymn państwowy,
Szopena. Słuchając, przypomniałeś sobie,
że jest jeszcze inne życie, bez walki i za-
bijania. Skazani już jesteśmy, Konstanty,
na śpiewanie tej pieśni:

„Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne — obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.”

Na kierunku berlińskim dochodził do
rozstrzygnięcia uderzeń. 1 AWP
przelamuje Wał Pomorski; i jest to
największa bitwa w drugiej wojnie świa-
towej z udziałem jednostek polskich. For-
sowanie Odry rozpoczyna operację berliń-
ską. W pierwszej linii idą również oddziały
polskie. Kościuszkowcy zdobywają cen-
trum Berlina. Wiatują zwycięstwo na
Unter den Linden.

Wielka wojna się zakończyła, a ty,
Konstanty, walczyłeś jeszcze z ban-
dami na Lubelszczyźnie. Demobili-
zacja przyszła w 1946 r. Stanąłś wraz z
ojcem do zagospodarowywania Ziemi Od-
zyskanych. Zostaliście osadnikami wojsko-
wymi pod Ostródą. Aleś ty poznał już in-
ny świat, ziemia cię nie ciągnęła. Skoń-
czyłeś studia prawnicze. Teraz pomagasz
kolegom w „zbowidzie”, będąc przewodni-
czącym sądu koleżeńskiego. I wiesz, Kon-
stanty najlepiej, jak wielu twoich kole-
gów nie wstąpiło do tego Związku, zna-
cząc bojowy szlak cichymi mogiłami.

„Piasku, to tobie szeptał leżąc,
wracając w ciebie krwi nicią
wąską,
dzieci, kobiety, chłopcy, żołnierze:
„Polsko, odezwij się, Polsko”.

JERZY MUSZYŃSKI

Clag dalszy ze str. 1
przeżyć swoją tragedię, „26 września
— pisał Stefan Bartoszewicz —
wrócił brat z wojny. Jedliśmy ko-
lację, gdy wszedł do domu, siadł
ciężko na ławie przy progu i zamiast
powitania powiedział: „Nie mamy
już Polski”. Zaczął płakać, płakał-
my i my wszyscy”.

Ale przecież podobne dramaty
żołnierskie miały inny, bardziej
krzepiący wymiar. Oto w augustow-
skich lasach zebrały się resztki 110
rezerwowego pułku ułanów, sformu-
lowanego w Białymstoku i Wołko-
wysku. „Nastroj był bardzo burzli-
wy — wspomina dowódca 2 szwad-
ronu por. Jerzy Sobieszczański —
wszyscy podenerwowani i zropa-
czeni. Spoglądaliśmy jeden na dru-
giego nie wiedząc co mówić i co
dalej począć. Część chciała walczyć,
część zmęczona tułaczką i tragicz-
nym położeniem wolała iść do nie-
woli. Pułkownik, stary doświadczony
żołnierz, który przeszedł wiele
ciężkich chwil w poprzedniej woj-
nie, w tej chwili chory, z gorączką
przemawiał do nas i stwierdził, że
nie ma mowy o przebiegu się do
Warszawy. Wobec tego rozwiązuje
pułk i każdy z nas ma odtąd decydo-
wać o własnym losie. Doszło do
przykrych wymiaryń zdań, gdyż mjr
Henryk Dobrzański nie mógł pogo-
dzić się z tą decyzją. Twierdził, że
nikt nie jest w stanie zwolnić go z
przysięgi złożonej Ojczyźnie i posta-
nowił walczyć do ostatniego tchu”.

Mjr Henryk Dobrzański to sławny
później „Hubal”, twórca pierwszego
oddziału partyzanckiego. 4 maja
1940 roku jego koledzy z Wydziele-
nego Oddziału Wojska Polskiego tak
o nim napiszą w pośmiertnym ko-
munikacie: „Zginął człowiek, który
swej przysięgi żołnierskiej nie zla-
mał, honoru polskiego żołnierza nie
spłamił. Zostaliśmy my, tracąc w
Nim przyjaciela, ojca, a przede
wszystkim w całym tego słowa zna-
czeniu dowódcę”.

Między wrześniem 1939 i majem
1945 roku nie będzie żadnej wyrwy.
Wielu żołnierzy z Suwalskiej i Pod-
laskiej Brygady Kawalerii i SGO

„Narew” ponownie chwyci za broń,
podejmie walkę o wolną, niepodleg-
łą Polskę. Walczyć będą na wszyst-
kich frontach II wojny światowej,
w Ruchu Oporu w kraju i za grani-
cą. A tych, którzy polegli w Wrze-
śniu, zastąpią krewni i znajomi,
dzieci i wnukowie. Pod Narwkiem
wslawi się mjr Felician Majorkie-
wicz z SGO „Narew”, pod Lenino
kpt. Władysław Wysocki, na Monte

W. Diegtriew — ze swego tajnego
schowka różnego rodzaju broni pozos-
tąpił po walkach we wrześniu 1939
roku. Ten odważny człowiek, okazał
się zahartowanym konspiratorem i
gorącym patriotą. Dziwił się, że
tylko, dlaczego z takim uporem od-
mawia nam jakiegokolwiek inform-
acji o tajnym składzie broni. Uzasad-
niał to przysięgą, że do śmierci niko-
go o tym nie powiadomi”.

zwolenie ojczyzny, abym mógł żyć i
umierać jako prawy i uciwły żoł-
nierz Polski”.

Swoją sławną szlak bojowy rozpo-
częli kościuszkowcy pod Lenino.
„Zaraz po wprowadzeniu naszego
pułku do walki — wspomina Sta-
nisław Kobeldis — poległ śmiertelnie
waleczny mój sąsiad z Lipska Sta-
nisław Suszyński. Gdy nadziesiąt
rozkaz natarcia dla pułku piechoty,
nie musiał iść do walki, był przecież
szefem kuchni. Zrzucił jednak far-
tuch, wziął karabin do ręki i powie-
dział: „Idę z wami, będę bliżej Pol-
ski!” I padł na drutach kolczastych
rozzerwany przez pocisk. Tak więc
nasz rodak z Lipska pozostał na za-
wsze pod Lenino”.

Pod Lenino rozpoczęli swój szlak
bojowy w Ludowym Wojsku Polskim
białostoczanin Antoni Jabłoński i
Aleksander Karpowicz. Zakończyli
go w Berlinie. Im przypadł w u-
dziale zaszczyt zawieszenia biało-
czerwonej flagi na pruskiej kolum-
nie zwycięstwa w dniu 2 maja
1945 roku. Gdy ppor. Mikołaj Troi-
cki wydał rozkaz swym żołnierzom
pamiętny rozkaz (oprócz A. Jabłoń-
skiego i A. Karpowicza flagę za-
wieszali jeszcze Kazimierz Otap i
Eugeniusz Mierzejewski), jednym
tchem odpowiedzieli: — Ku chwale
Ojczyzny i Wojska Polskiego!

Od przysięgi w Sielcach nad Oką
minęło blisko 36 lat. Czas robi swo-
je. A jednak... Piszemy w swych
wspomnieniach Stanisław Kobeldis:
„Wielkim przeżyciem dla mnie i dla
nas wszystkich była uroczysta przy-
sięga składana 15 lipca 1943 roku w
obozie wojskowym nad Oką. Gdy
30 lat później jako gość brałem u-
dział w uroczystej przysiędze żołnie-
rzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza
Kościuszki na Polach Grunwaldu,
wśród których był również mój syn
Kazimierz, żołnierz 1 Dywizji, przy-
czym stał obraz tamtej przysię-
gi. Wzruszenie i łzy nie pozostaw-
ły mi na pełne obejście tego urocz-
niwego wydarzenia na polu bitwy
grunwaldzkiej”.

STANISŁAW ŚWIERAD



Tak wyglądał Grób Nieznanego Żołnierza przed II wojną światową.



Ruiny Pałacu Saskiego i Grobu Nieznanego Żołnierza.

Porozmawiajmy

W tej rubryce nieraz daje
wyraz swemu niezado-
woleniu. Pisząc na na-
sze wody, nasze typowe pol-
skie grzechy, jak brak syste-
matyczności, poczucia odpo-
wiedzialności nie tylko od
wielkiego dzwoni, jak szybko
człowiek się przeciwnościami
losu, niechęć do powolnego
lecz upartego i stałego po-
suwania się naprzód. Wyprowa-
dzają nas łatwo z równowagi
takie czy inne niepowodzenia,
nie staje często hartu do zwal-
czania kłopotów szarej co-
dzienności. Kochamy się w
mocnym, efektownym zrywie
— jak już, to na pełny gaz —
mierzi nas natomiast posu-
wanie się krok po kroku, dzia-
łanie obliczone na skutki w
odległej perspektywie; brakuje
nam po prostu wyobraźni, aby
dostrzec jutrzejsze efekty na-
szych dzisiejszych działań.

To wszystko prawda, mu-
simy ten dialog, ten ra-
chunek sumienia, nie-
ustannie robić sami ze sobą.

Nikt nas w tym nie wyręczy i
oby nie musiał wyręczać.

A przecież przy całej do-
stosowanej krytyce nie wolno
nam także nigdy zapominać,
skąd wyszliśmy. A cze-
sto, nazbyt często zapomnia-

też przyszywa się laty na
spodniach, ale w charakterze
osobników, już w fabryce,
płacąc za ten „funkcjonalny”
dodatek słoną cenę. Te sztucz-
ne laty są może najwymow-
niejszą miarą, skąd wyszliśmy
i dokąd doszliśmy, choć nie
powiem, aby ten rodzaj miary
najbardziej mi odpowiadał.

Czy naprawdę już zapom-

niegdziło się nierazdo
kilka osób? Czy zapomniał-
my już widoku twarzą gru-
liczych dzieci i tych po cho-
robie Heine-Medina?

Nie posuniemy się ani o krok
do przodu, zabraknie nam
wszystkim woli działania, od-
wagi życia, jeśli choć na mo-
ment zagubimy w naszej na-

W tym nasza dzisiejsza sta-
nie tylko materialna lecz
przede wszystkim mora-
lna. Udowodniłszy so-
bie i innym, że mamy pra-
wo do życia i godnego mie-
jsca na tej planecie. Nie wro-
nimy niczego z tego bogactwa,
którym nie każdy naród może
się pochwalić.

Jeśli dziś nie baczę na
wielkie rocznice sami się
krytykujemy, jeśli publi-
cznie wyrażamy swoje nieza-
dostojowanie — to jest to także
akt prawdziwej cywilnej
odwagi narodu. Tylko
silni mogą sobie na to po-
zwolić i tylko ci, którzy mie-
szkają we własnym
domu. Wiemy już bowiem
dobrze, na co nas stać. Nie
chcemy więc poprzestać na
tym, co zrobili poprzednie po-
kolenia. Chcemy więc chcieć
więcej. Trzeba zatem dys-
kutować, jak to „chcieć”
zamienić na „mieć”. I w
pewnym momencie trzeba po-
wiedzieć: koniec dyskusji,
pora na czyn. (MW)

Do ostatniego tchu...

Cassino ppor. Zygmunt Hykiel, nad
Odrą gen. Aleksander Waszkiewicz,
pod Arnhem Ryszard Niewiarowicz
— najmłodszy polski skoczek spado-
chronowy, w Berlinie Antoni Ja-
błoński i Aleksander Karpowicz.

Broń uratowana i zachowana z
września 1939 roku wielokrotnie po-
służył polskim i radzieckim party-
zantom w zadawaniu skutecznych
ciosów hitlerowskiemu okupantowi.
Oblicza się, że 60-70 proc. broni
Białostockiego Zgrupowania Party-
zanckiego pochodziło od ludności. W
okolicach Zambrowa w jednym ro-
dziale partyzanckim walczyli Ro-
sjanie Władimir Diegtriew i Mi-
kołaj Turkow oraz Polacy Jan Na-
rowski i Jan Michalik. Zaopatrze-
niowcem oddziału był Jan Michalik.
„Michalik dostarczał nam — pisał

Różne drogi, krótsze i dalsze, wio-
dły polskich żołnierzy do kraju. Cze-
sto przecież nie oni, a politycy, o
tym decydowali. I dziś, po latach,
trudno wyważyć kto bardziej zasłu-
żył się sprawie wyzwolenia ojczy-
zny z rąk hitlerowskiego jarzma.
Daniny krwi jednak nie odmówił
wtedy nikt.

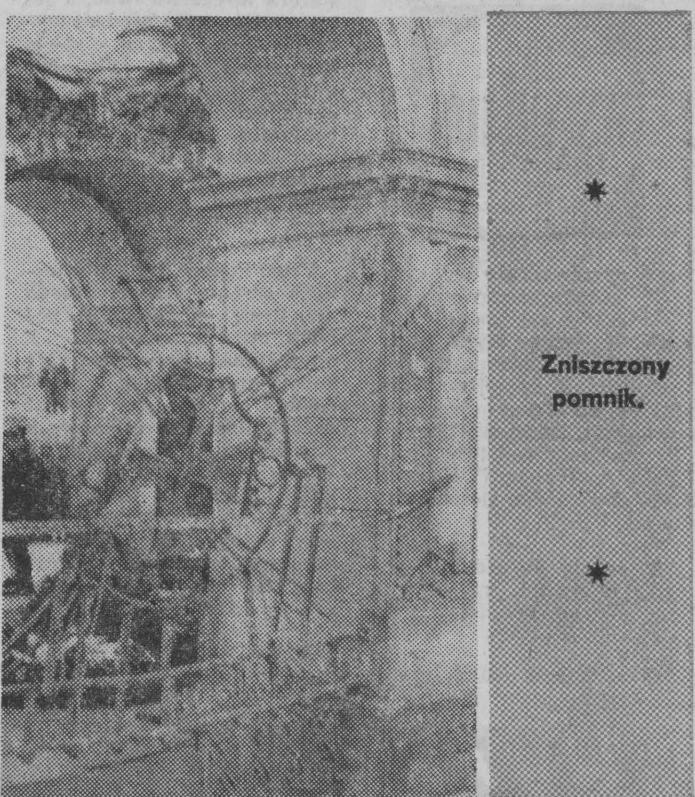
Jedno jest pewne: najkrótsza dro-
ga do kraju wiodła u boku radzie-
kich sojuszników. 15 lipca 1943 roku
w rocznicę bitwy grunwaldzkiej żoł-
nierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeu-
sza Kościuszki wypowiedzieli słowa
wojskowej przysięgi: „Przysięgam
ziemi polskiej i narodowi polskiemu,
że do ostatniego tchu zważać będę
wroga — Niemca, który zniszczył
Polskę. Do ostatniej kropli krwi, do
ostatniego tchu walczyć będę o wy-

Wśród warszawskich pomników jest jeden sze-
gólnie bliski sercu każdego Polaka — Grób Nie-
znanego Żołnierza, miejsce gdzie tradycyjnie skła-
dają hołd poległym na polach bitewnych polskim
żołnierzom wszystkie odwiedzające naszą stolicę
delegacje krajowe i zagraniczne. Idea upamiętnienia ty-
sięcy bezimiennych bohaterów, którzy polegli w ciągu 130
lat walki o wolność Polski zrodziła się w latach dwu-
dziestych naszego wieku. W roku 1923 powstał komite-
t uczczenia pamięci polskiego nieznanego żołnierza, a już w
roku 1925 pod kolumnadą dawnego Pałacu Saskiego, be-
dącego wówczas siedzibą Sztabu Generalnego WP złożono
do Grobu prochy Nieznanego Żołnierza oraz 14 urn z zie-
mią z pól bitewnych, a na czterech słupach umieszczono
tablice z nazwami tych miejsc. Projektantem Grobu był
artysta rzeźbiarz S. Ostrowski.

W 1944 roku podczas Powstania Warszawskiego zarówno
gmach pałacu jak i pomnik uległy zniszczeniu. Ocalała
środkowa część kolumnady, pod którą znajdował się Grób
odbudowano i zrekonstruowano według projektu metalo-
plastyka H. Grunwald.

W otaczające Grób kolumny wmurowano pamiątko-
we tablice poświęcone bohaterom walk stocz-
onych w latach 1939—45, tablice przypominające
nazwy miejscowości i pola bitew, a także orga-
nizacje wojskowe. Znalazły się tu też takie wie-
komówiące hasła jak Partyzantka, Dywersja, Gwardia Lu-
dowa, Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa czy Milicja
Ludowa będące symbolem tysięcy poległych w walce z fa-
szyzmem. W każdą niedzielę przed Grobem Nieznanego
Żołnierza odbywa się uroczysta zmiana wart, która tra-
dycyjnie już bez względu na pogodę i porę roku ściągą
na Plac Zwycięstwa setki warszawiaków i turystów. Swą
obecnością i oni oddają hołd poległym na polach bitew
Polakom. (KB)

Opracowanie — CAF



Zniszczony
pomnik.

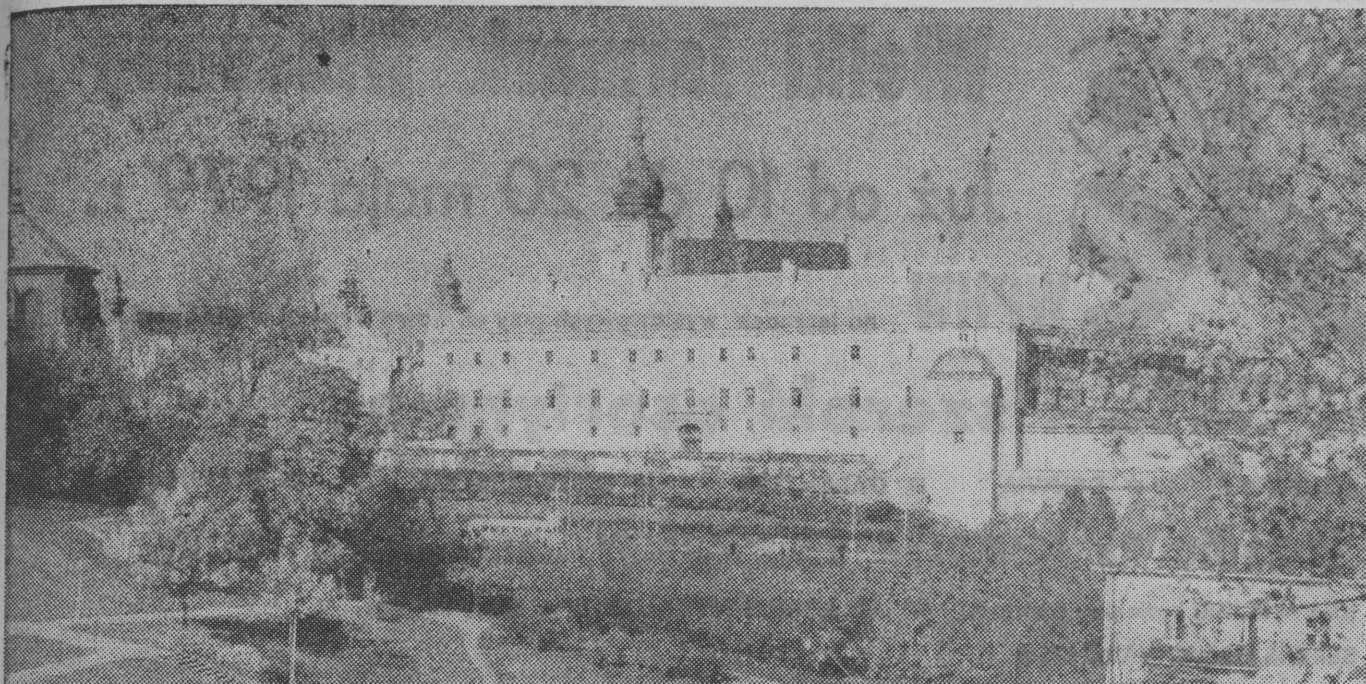
Pamięć narodu

my. I nie trzeba wcale się co-
fać do lat przedwojennych,
ani nawet do okupacji, aby
sobie uświadomić, jak wielki
smat drogi mamy za sobą.
Czas, kiedy się miało jedną
koszulę na grzbiecie i jedną
parę spodni z „pokrzywy”,
kiedy jedna para butów mu-
siała wnieść służbę i w piątek
i w święcie, siłą i latem, kto
pamięta dziś laty na spodniach
i rekawach marynarki, po-
wielokrotnie reperowane zdezo-
wane obuwie? Owszem, teraz

nieliśmy, my dzisiejsi posta-
dzące „Syrenkę”, „Fiatów”,
„Polonezów”, te lata, kiedy
marzeniem było otrzymanie
talonu na rower, radio „Pio-
nier”, potem na motocykl,
słynną „wufemkę”? Krzywi-
my się i słusznie na teraźniej-
sze bloki — mogłyby być nie-
właściwie bardziej estetyczne
i bardziej funkcjonalne — ale
czy rzeczywiście tak do szcze-
pki owe były na poddaży
i w suterrenach, w których

rodowej pamięci coś-
my w ciągu tych minionych
35 lat osiągnęli, na co nas było
jako społeczeństwo stać. Spo-
łeczństwo, które swymi doko-
nania, niezłomną wolą ży-
cia, zadziwilo świat. Naród,
który niczym mityczny Feniks
odrodził się z popiołów.
Popioły, były, jak wiemy, by-
najmniej nie mityczne: każde
miasto, każda wieś i każda ro-
dina musiały się odradzać
na nowo.

Majowe wydanie BIK-u daje ciekawy przegląd życia kulturalnego naszego miasta. Życzymy dobrej lektury!



-nowo kreowane dzieło sztuki

Wielkiej ulicy, społeczne oblicze miasta, zostały uratowane w dniach II wojny światowej i spełniły swoją służbę w odbudowie stolicy jako bezcenny materiał dla rekonstrukcji i konserwacji zabytków warszawskich.

TRZY GALERIE MALARSKIE

Przy sali Canaletta urządzona jest w Wieży Grodzkiej kaplica królewska, o wspólnym — szmaragdowych stłukanych kolumnach — rzeźbionym dla kaplicy tej przewidziano piękny obraz Madonny ze szkoły Rubensa. Kolumny kapliczne z kapitełami i bazami przewieszone były późną jesienią 1939 r. do Muzeum Narodowego i tam doczekały odbudowy Zamku.

Sprawiedliwości. W trakcie skomplikowanych prac rekonstrukcyjnych znajduje się plafon Bacciarellego w dawnej Sali Audiencyjnej, przedstawiający „Rozkwit sztuki, nauki, rolnictwa i handlu pod panowaniem Pokoju”. Trzecia kolekcja obrazów — to wielkie płótna Jana Matejki, znajdujące się obecnie w warszawskim Muzeum Narodowym. Na Zamek przewieziona będzie Bitwa pod Grunwaldem i inne obrazy nawiązujące tematycznie do fundamentalnych wydarzeń historii Polski. Wśród dzieł Matejki będą także portrety władców polskich.

Zamek przeobraził panoramę Warszawy. Wpłynął także na przebudowę placu wokół Kolumny Zygmunta. Zaśpirował archeologów do penetracji tego terenu, w wyniku czego odsłonięte zostały fragmenty autentycznego gotyku, którego już nie mamy w stolicy, tylekroć pustoszonej przez wojny. Są to resztki arkad mostowych z XV w. W bieżącym roku archeolodzy zakończą swoje prace i wtedy pomyślą się o formie ekspozycji ich odkrycia. W wyniku przebudowy placu, jego misa została pogłębiona, o 60 cm „podrosła” Kolumna Zygmunta — najstarszy pomnik polski.

WCHODZIMY DO ZAMKU...
...Wchodzimy do Zamku, przystajemy na okazałej klatce schodowej, całej z kararyskiego białego marmuru. Za kilka lat wchodzić będą miliony zwiedzających w ciągu roku. Cudzoziemcy otrzymają wstęp do sali słuchaczącej, w której odbywać się będą spektakle poetyckie i monodramy. Na wewnętrznych dziedzińcu w każdy bezdeszczowy dzień publiczność oklaskiwać będzie imprezę artystyczną typu „światło i dźwięk”.

na wysokiej skarpie nadzecznej. W dole sunąć będą tramwaje wiślane. Woda odbije blask 300 zamkowych okien.

„DAWNE” WRASTA W „NOWE”

Baczny obserwator może dostrzeżeć cień, znaczący jedyny zachowany fragment zewnętrznych murów budowli. Dziwnym trafem ocalał w zawieszonym ułamku ściany z oknem pokoju Stefana Żeromskiego. Do warszawskiej legendy przedaję medytacje nad sposobem uratowania tego skrawka muru i wtopienia w nowo rosnące ściany. Udało się, dociągnęto mur specjalnymi linami. We wnętrzu jest więcej rozspanych okuć „dawnego”, które wrasta w „nowe”. Ciemniejszy poblask na złoto listwy wydaty z pożaru. Inny odcień — drewno parapetu sprzed dziesiątków lat w zestawieniu z nowym oknem...
Są to wszystko szlachetne rany, których nie przylrywa się sztucznie. Zamek Królewski skazany był przecież na śmierć, podobnie jak cała Warszawa. Dokonaniem dzieła zagłady oświadczył się faszystowski Führer. Ogłocoł i spłądował mury wysadzał po powstaniu 1944 r. specjalna ekipa saperów niemieckich. W marcu 1945 r. znaleziono w Lesznie Wielkopolskim w mieszkaniu zajmowanym przez architekta Alfreda Mansebacha, kartotekę 137 fotografii. Większość stanowią „pamiątkowe” zdjęcia, dokonane przez autora podczas niszczenia Warszawy. Nie omieszkał on utrwalic wysadzenia w powietrze murów zamkowych. Na pakiecie fotografii znajdowała się pieczęć stwierdzająca, że pan Mansebach był członkiem „Związku Twórczego”, zrzeszającego pracowników kultury III Rzeszy!

Zamek Warszawski powraca do życia jako dzieło kultury. Polskiej kultury, tworzony w ciągu 7 wieków oraz współczesnej, pochylającej się z troską nad osłoniętym fragmentem starożytności. Nie darmo Zamek ten zawsze traktowany był jako zwierciadło, świadek i symbol losów Warszawy, dziełom kraju, historii narodu polskiego...
JADWIGA WIĘCEK

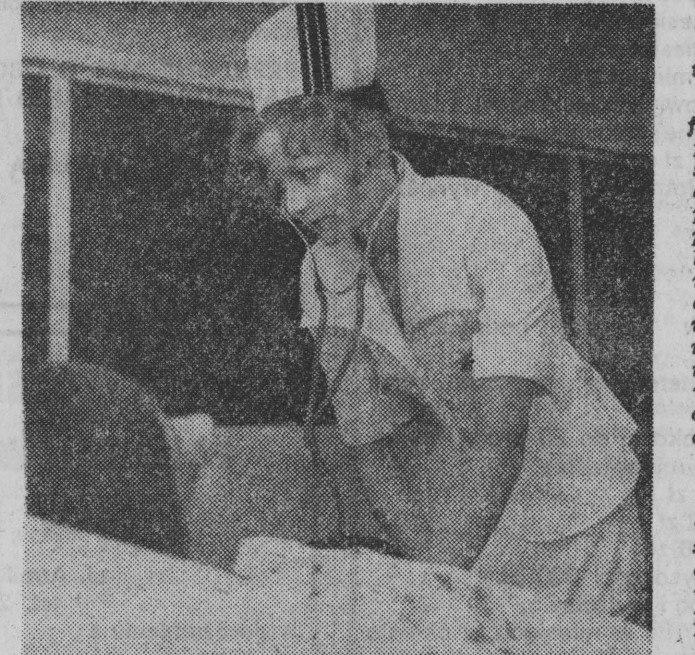
W ZASIĘGU POSTAW PRACA podkreślać młodość

Pani leczy uśmiechem — powiedział chory pielęgniarka z sali opatrunkowej chirurgii miękkiej w białostockim Szpitalu Klinicznym, a BASIA GRYNCEL pomyślała wtedy, że czułaby się szczęśliwa, gdyby w przyszłości pacjenci tak samo mówili o niej.

Rozmawiałam z tą uczennicą Liceum Medycznego w Białymstoku — laureatką (I miejsce) tegorocznej Ogólnopolskiej Olimpiady Pielęgniarskiej — z prawdziwą przyjemnością. Jak niewielu młodych, potrafiła bowiem zwierzać się ze swego życia, dążeń i pragnień w koniecznie autentycznej pracy ludzi, których podziwiała i od których przejmowała wzory postępowania. Kunstz opieki nad chorym — od Pani Stanisławy z PSK, szkieł taktownego poprawiania błędów i argumentacji — od swojej nauczycielki z pierwszej klasy licealnej — Lidii Chrapowickiej, konsekwencji w dążeniu do uaktualniania zdobytych wiedzy poprzez bieżące śledzenie krajowych i światowych osiągnięć w zakresie pielęgniarstwa — od Pani Klary Kościuczyk, a wyrozumiałość i zaangażowanie we wszystkie sprawy wartości tego — od dyrektora szkoły, Mariana Pikiela.

Ten otwarty stosunek do otoczenia, przy dużej wrażliwości i chęci pomagania innym — rzeczywiście predestynują ją do zawodu pielęgniarki bądź lekarza, zwłaszcza że i jej zainteresowania od dawna idą w tym kierunku. Decyzję o rozpoczęciu nauki w Liceum Medycznym podjęła leżąc (jako trzynastoletnia dziewczynka) w szpitalu. Niebawem czas pokazał, że nie był to stoniamy zapal ani efekt zafascynowania powierzchownymi walorami zawodu. Basia po powrocie do domu zaczęła rozmyślać o wli-

teraturze medycznej, przejęła pielęgniarstwo dziecka swojej siostry. Była z niej zadowolona i dumna, a później — w Liceum — nauczyciele. Przed pierwszym prawdziwym pacjentem stanęła jednak pełna obaw i nieśmiałości. Przypadek, że kilkakrotnie popłakała się na oddziale szpitalnym. Później nauczyciele się opanowały i zaczęły się skupiać całą uwagę na potrzebach pacjentów, wiedzę i wyobraźnię — na znajdowaniu najlepszych sposobów opieki nad nim, zrzeczność — na fachowym wykonywaniu zabiegów. Teraz wychodząc do sali chorych stara się, aby każdy z nich odczuł jej szczerą troskę o siebie. Nie raz, jak mówi, wystarcza uśmiech, innym razem dobre słowo, poprawienie poduszki, podanie książki, wystąpienie rodzinną historię itp.



Fot.: KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Spytałam Basię, czy konfrontacja jej młodości z cierpieniem, bólem, kalectwem, starością nie była dla niej ciężarem ponad siły, czy nie przynosiła. Dziewczyna odpowiedziała, że praca pielęgniarki jeszcze bardziej młodość podkreśla, bo w tej dziedzinie, jej zdaniem, jest miejsce na zagospodarowanie energii i wigoru, altruizmu, sprawienie własnej wartości i społecznej przydatności, pogłębienie wiedzy o życiu i ludziach.

Sadzę, że bezwzględnie podoba Basia receptę, jak czerpać ze skarbca młodości z pożytkiem dla siebie i innych. Jest to recepta sprawdzona również w innych dziedzinach. Wypada tylko życzyć, by była realizowana przez całą młodzież, a uznawana przez wszystkich rodziców i wychowawców. (BM)

Jaka jesteś polska rodzino?

To pytanie zainteresuje niewątpliwie każdego, nawet osobę, która jeszcze rodziny nie założyła lub ma ją w niedalekiej przyszłości założyć. My, ludzie obciążeni już dziećmi, nawet nie mamy czasu, aby się sobie przyjrzeć. Ale na szczęście robia to powołane do tego instytucje, i dobrze, bo inaczej byśmy niewiele wiedzieli, jak wygląda polska rodzina.

Mamy w kraju blisko 1,7 mln rodzin z jednym dzieckiem, w tym blisko pół miliona, w których jedynym żywicielem są pracujące matki. Te rodziny otoczone są szczególną opieką ze strony państwa i zakładów pracy.

BILANS ZDROWIA

Nastąpił dalszy rozwój opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem. Opracowano „Raport o stanie zdrowia i opiece zdrowotnej nad populacją w wieku rozwojowym oraz program działań do roku 1990”.

W wyniku wprowadzenia nowoczesnego systemu badań stanu zdrowia typu „bilans zdrowia”, o-

bjęto w 1976 r. badaniem 90 proc. dzieci w wieku od lat 6, a w 1977 przeprowadzono bilans zdrowia noworodków i dzieci w wieku 2, 4, 6, 10 i 14 lat. Opieka zdrowotna nad dziećmi uciążliwa jest przede wszystkim na działalności profilaktycznej. Dzięki wszechstronnej działalności nastąpiły w latach 1970-1977 korzystne zmiany w zdrowiu dzieci i młodzieży. Zmniejszył się współczynnik śmiertelności niemowląt. Zmniejszyła się ilość zachorowań na ostre choroby wieku dziecięcego, nastąpił również spadek zachorowań na gruźlicę.

Nastąpił dalszy ilościowy rozwój placówek opiekuńczych nad dziećmi w wieku żłobkowym i przedszkolnym oraz przystosowanie dla dzieci korzystających z nich. Zwiększył się znacznie zasięg opieki w świetlicach szkolnych. W 1970 r. liczba świetlic szkolnych wynosiła 3962, a w roku 1977 już 9058. Liczba uczniów objętych tą formą opieki, wzrosła z 7,1 proc. do 14,0 proc. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi placówek wychowania pozaszkolnego — takich jak ogniska pracy przedszkolnej, ośrodki jordanowskie, kluby, ośrodki sportowe i placówki specjalistyczne. W 1973 r. w zajęciach stałych w kołach zainteresowań artystycznych, naukowych, sportowych i w kołach kolekcjonerskich uczestniczyło razem ponad 337 tys. młodzieży, a w 1977 r. ponad pół miliona osób.

Z MYŚLĄ O UMCOCNIENIE RODZINY

Bardzo istotne rozwiązania dla rodziny przyniósł Kodeks Pracy. Zagwarantował on przywileje dla ko-

biet w okresie ciąży oraz sprawujących opiekę nad małym dzieckiem. Kodeks spowodował ostateczne zrównanie uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych, likwidując suzerenność odziedziczoną z przeszłości. Szczególną wagę przywiązuje się do opieki lekarskiej nad kobietami w okresie ciąży. Obecnie w 99 przypadkach na 100 porody odbywają się w szpitalu.

Po raz pierwszy od wielu lat zanotowano w Polsce spadek liczby orzekanych rozwodów. Do sądów rodzinnych wpłynęło w ub. r. o 1700 spraw mniej o rozwód niż w 1977 r., a liczba spraw zakończonych rozwodem zmniejszyła się o 6600. Warto tu przytoczyć dane porównawcze Polski i USA: współczynnik rozwodów w Polsce wynosi 1 promil, a w USA 4,5 promille.

Zmniejszenie się liczby orzeczeń rozwodów jest wynikiem pewnych zmian w postępowaniu przed sądami rodzinnymi. Ponad 12 tys. spraw zostało w 1978 roku zakończonych pojednaniem małżonków w wyniku działalności mediacyjnej sądu. W praktyce sądy rodzinne w pełni przestrzegają zasady nieorzekania rozwodu, jeśli by to narażało na szwank interesy małoletnich dzieci małżonków. Przewodnią myślą jest umocnienie rodziny, ale... tylko w takim zakresie, który nie ogranicza prawa ludzi do kształtowania życia osobistego zgodnie z ich wolą.

Taka jest polska rodzina. Prężna, otoczona opieką, z perspektywami dalszego rozwoju.

BRONISŁAW TRONSKI

Najpiękniejszy w Polsce — park leśny w Szczecinie — Zdrojach

Opracowano już projekt parku leśnego, jaki ma powstać w Szczecinie - Zdrojach. Według założeń będzie to jeden z najpiękniejszych — jeśli nie najpiękniejszy — park leśny w Polsce. Zajmie on obszar około 300 hektarów ze stromymi pagórkami, wąwozami, strumieniami — atrakcyjnym Jeziorem Szmaraagdowym. Wyjątkowo bogaty jest także drzewostan przysięgłego parku — rosną tam dorodne buki, czarne sosny, cisy, są wierzby, klony i jesiony.

Plan zagospodarowania terenu przewiduje wszystko co jest niezbędne do wypoczynku. Parkingi, obiekty gastronomiczne itp. umieszcza się na obrzeżach parku — by nie zakłócać leśnej ciszy. Powstała także m.in. motel, camping, pole namiotowe, karczma, z kilkudziesięcioma miejscami noclegowymi, baseny kąpielowe, kawiarnia, stacja harcerska oraz boiska sportowe.

Ekipy z poszczególnych przedsiębiorstw pracować będą m.in. przy budowie dróg dojazdowych, parkingów, zakładaniu oświetlenia parku. Przystąpiono już zresztą do realizacji pierwszych przedsięwzięć — porządkuje się m.in. drzewostan, drogi i ścieżki, urządzono punkty widokowe. Całością robót koordynuje społeczny komitet budowy parku leśnego.

Za kilka więc lat szczyński park leśny stanie się jeszcze jedną atrakcją turystyczną tego miasta. (J.K.)

Niezwykłe spotkanie po 32 latach

W biuletynie PAP zamieszczony został artykuł red. Jerzego Kubiaka „Polska opowieść o prawdziwym człowieku — życie od nowa”, w którym przedstawiono stały niezwykle losy mieszkańca Szczecina — Eugeniusza Wyżyńskiego. Człowiek ten, choć stracił na wojnie obie ręce — skończył szkołę średnią, studia techniczne, został projektantem (obecnie jest kierownikiem pracowni projektowej), bierze czynny udział w życiu społecznym, prowadzi samochód.

Artykuł przedrukowany w dzienniku PZPR „Gazecie Podtutnowej”, ukazujący się w Krakowie, umożliwił rodzinie spotkanie po 32 latach poszukiwań. Przeczytał go kuzyn Eugeniusza Wyżyńskiego, przebywający wówczas w sanatorium w Szczecinie — Walerian Kurantowicz, który od 32 lat prowadzi poszukiwania Eugeniusza.

Nastąpiła wymiana korespondencji. Eugeniusz Wyżyński zaprosił swego kuzyna do Szczecina na rodzinne spotkanie...

Nieczęsto zdarza się dziennikarzowi taka satysfakcja, już nie tylko zawodowa, jak właśnie red. Kubiakowi. (J.K.)

Niecodzienne muzeum

Chlubą jest kantarek — waga sprężynowa skalowana... w pudach. Pierwszy zakres wskazuje 7 pudów, a drugi 40. Jest również waga, mająca prawie osiemdziesiąt lat — z 1900 roku, również skalowana w pudach.

to są najstarsze ekspozycje w otwartej niedawno Izbie Tradycji przy najstarszych w Polsce Lubelskich Fabrykach Wąg, obchodzących właśnie stulecie swego istnienia. Izba jest najbardziej reprezentatywnym przeglądem polskiego przemysłu węgarskiego od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. Są tu różnorodne typy wąg, obrazujące postęp myśli twórczej i możliwości przemysłu w tej dziedzinie, jak np. handlowe, dwuszałkowe, sprężynowe, odważnikowe, pokazujące uchyłne itp. Są urządzenia do bardzo dokładnego ważenia, tzw. wagi techniczne, gdzie istnieje konieczność niezwykle precyzyjnego określenia ciężaru. Jest cała gama tzw. wag osobowo-lekarskich, a także wagi kon-

trojne dla przemysłu mięsnego czy mlecznego. I są wreszcie ekspozycje będące przedmiotem dumy załogi Lubelskich Fabryk Wąg spełniających wiodącą rolę w tej dziedzinie na terenie całego kraju. Są to urządzenia, w których zastosowano elektronikę. M.in. zaprezentowano wagę z odczytem cyfrowym, skonstruowaną specjalnie dla potrzeb Polskiej Linii Lotniczej „LOT” i używaną m.in. na międzynarodowym lotnisku na Okęcie. Jest również elektroniczna waga kalkulacyjna, pokazująca masę, cenę i należność. W nowo powstałej placówce zgromadzono także bardzo bogaty materiał ikonograficzny, obrazujący rozwój przemysłu węgarskiego w Polsce.

(F.M.)

Wodna machina Kopernika

Do dowodów świadczących o rozlicznych umiejętnościach Kopernika należą... inwestycja wodociągowa, która według jego projektu została zrealizowana w XVI-wiecznym Fromborku, gdzie wielki astronom przebywał z przerwami od 1510 do 1543 r. Kopernik opracował projekt systemu zaopatrującego w wodę teren katedry, położonej na wysokiej skarpie.

Resztki tych urządzeń oglądał jeszcze przed 177 laty znany organizator nauki i oświaty w Polsce — Tadeusz Czacki, który z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie podróżował po Warmii i Mazurach w poszukiwaniu pamiątek po autorze „De revolutionibus”.

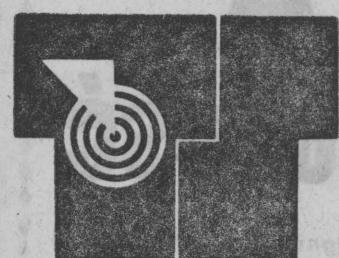
Był to zdaniem Czackiego system zmyślny, dowodzący znajomością nie tylko spraw mechanicznych, ale i hydrauliki. Jak wynika z jego opisu, machina wynaleziona przez Kopernika zainteresowała się ówczesnej Europie. (K.H.)



DWA PLUS DWA.

CAF Rybczyński

UWAGA!



TOTALIZATOR SPORTOWY

16 maja 1979 roku ZAKŁADY OLIMPIJSKIE!

Wysokie wygrane do 1.000.000 zł

Nagrody specjalne!

100 wycieczek do ZSRR podczas trwania igrzysk „Moskwa 80”.

Dochód z zakładów przeznacza się na polski fundusz olimpijski.

WEŹ UDZIAŁ W GRZE!

K 1660-1

HUTA SZKŁA „BIAŁYSTOK”

przyjmuje zapisy

młodzieży męskiej do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalności:

HUTNIK SZKŁA

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Warunki przyjęcia:

— wiek od 15—17 lat i dobry stan zdrowia
— ukończenie szkoły podstawowej.

Uczniom zapewnia się:

- 1) zamieszcowanie miejsce w internacie,
- 2) pomoc materialną w następującej wysokości:
 - a) uczniowie miejscowi otrzymują w klasie I — 600 zł miesięcznie w klasie II — 800 zł miesięcznie w klasie III — 1150 zł miesięcznie
 - b) uczniowie pozamiejscowi zamieszkali w internacie otrzymują bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie wartości 650 zł oraz specjalny dodatek na wydatki osobiste płatny w gotówce wynoszący miesięcznie:
 - w klasie I — 100 zł
 - w klasie II — 250 zł
 - w klasie III — 500 zł
3. Bezpłatne zaopatrzenie w komplet podręczników i przyborów szkolnych.
4. Codzienny posiłek regeneracyjny podczas zajęć szkolnych.
5. Premie kwartalne w wysokości do 20 proc. wynagrodzenia kwartalnego, a mianowicie:
 - w I roku nauki — do 360 zł
 - w II roku nauki — do 480 zł
 - w III roku nauki — do 690 zł.
6. Kwartalne nagrody w wysokości 300 zł.
7. Bezpłatną odzież ochronną i wyjściową.
8. Zwrot kosztów przejazdu raz w miesiącu w okresie nauki zawodu z miejsca zakwaterowania do miejsca stałego zamieszkania.

Po ukończeniu szkoły zawodowej w zakresie hutnika-formowacza szkła ręcznie — absolwentom podejmującym pracę w Hucie Szkła „Białystok”:

1. Zapewnia się dobrze płatną pracę oraz możliwość dalszego kształcenia w technikum.
2. Wypłaca się na zasadzie dwustronnej umowy pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 10.000 zł, która podlega umorzeniu po 3-letniej nienaganej pracy w Hucie.
3. Huta zakłada imienne książeczki mieszkaniowe z wkładem 500 zł.

Dokumenty o przyjęciu należy składać w Dziale Służby Pracowniczej — Białystok, ul. R. Woźniaka 8, tel. 357-81, wew. 26.

K 1563-0

UWAGA!



UWAGA PLANTATORZY BURAKA CUKROWEGO

PROSIMY O PRZYSPIESZENIE ODBIORU NASION BURAKÓW CUKROWYCH Z MAGAZYNÓW GMINNEJ SPÓŁDZIELNI I INNYCH PUNKTÓW ROZPROWADZENIA.

Zlecenia na odbiór nasion wystawia pocztą plantatorów lub znajdując się w magazynach GS albo otrzymali przedawnione kontraktacji.

Obecnie istnieją korzystne warunki klimatyczno-glebowe do zasiewu buraków i stosowania oprysków chwastobójczych, a szczególnie „Venzaru”, którego cenę obniżono.

PRZYPOMINAMY O OBOWIĄZKU ZASIEWU CAŁEJ ZAKONTRAKTOWANEJ POWIERZCHNI I ŻYCZYMY WYSOKIE PŁONÓW.

WYCENIE SIEWY LEŻĄ W INTERESIE PLANTATORÓW I CUKROWNI.

Dyrekcja PP Cukrowni
Podlaskich w Łapach
K 1596-0

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Olecku

ul. Armii Czerwonej 54
tel. 22-41 do 4

w porozumieniu z

Zespołem Szkół Zawodowych

w Olecku, Plac Zamkowy 3

przyjmuje kandydatów

do klasy pierwszej o specjalności

monter konstrukcji żelbetowych

(chłopcy)

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie i ubranie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Absolwentom gwarantujemy zatrudnienie w PBRol. Olecko

Warunki przyjęcia: (bez egzaminów)

- ukończenie szkoły podstawowej
- odpowiedni stan zdrowia
- wiek od 15 do 18 lat

Wymagane dokumenty:

- 1) wykaz ocen za I okres w klasie VIII
- 2) świadectwo zdrowia
- 3) 2 fotografie
- 4) podanie z zaznaczeniem specjalności
- 5) kartę zdrowia prowadzoną w szkole podstawowej
- 6) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (w ciągu 2 dni od chwili otrzymania).

Uczniowie powinni także w okresie 6 miesięcy od rozpoczęcia nauki złożyć do szkoły odpis umowy zawartej w PBRol. Olecko.

Przy szkole istnieje internat.

Wymienione dokumenty należy składać w sekretariacie PBRol. Olecko, ul. Armii Czerwonej 54.

Termin składania dokumentów do 15 czerwca 1979 r. O przyjęciu decyduje spełnienie podanych warunków i kolejność złożenia dokumentów.

* * *

Informujemy jednocześnie, że PBRol. w Olecku wykonuje obiekty inwentarskie typu „Fermstal” oraz budynki mieszkalne wielokopłytowe systemu OWT. K 1577-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc do dziecka. Białystok, Półdworko 8 m 217. Waszkiewicz. g 2038-1

„FIATA” 126 p — sprzedam, Suwałki, tel. 45-68. g 2128-1

SAMOCHÓD „Fiat” 125 p 1300 (rok produkcji 1973, stan dobry) — sprzedam, Grajewo, Kolejowa 6, tel. 23-92 (po godz. 16). p 489-00

DNIA 30 kwietnia zagnął pies rasy pudel (czarny, ostrzyżony) wzrost 50 cm z metalową obrozą. Proszę o odprowadzenie za odpowiednią nagrodą. Ryszard Siedziński, Białystok, Malmowa 13A, B, m 4, tel. domowy 231-92. g 2087-1

POMIDORY Talińskie, Fireball — tania sprzedam. Włodzimierz Wesolowski, Pasynki, gm. Bielski Podlaski. p 509-1

CEGLE pełna, dziurawka — sprzedam. Klewin, Zawadzkiego 4 (po dziesiętnastek). g 2133-1

CIĄGNIK „Ursus” 4011, stan bardzo dobry — sprzedam. Jan Zebrowski, zam. Czapliska 11, UG Łomża, p-ia 18-400 Łomża. p 490-00

ANTENY indywidualne, zbiorowe — instaluje Kurylew. Tel. 316-47, g 2143-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 229-16, Baszun. g 2032-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 201-93 — Kalinowski. g 1998-0

KALKULATORY elektroniczne naprawia „Unita-Serwis” ul. Olejnicza 3. Informacje telefoniczne 292-03

godz. 8-18 sobota godz. 8-15. k 1591-0

WPHW — montowanie anten zewnętrznych w samochodach bez uszkodzenia nadwozia, instalowanie radiolodbiorników i odtwarzaczy stereo w samochodach — Zakład Usługowy, Białystok, Lipowa 45, tel. 223-06, w godz. 9-17, soboty w godz. 9-15. k 1581-0

WPHW — ekspresowe instalowanie telewizorów kolorowych, zgłoszenia codziennie w godz. 9-12. Zakład Usługowy, Białystok, Dąbrowskiego 16, tel. 218-62. k 1582-0

WPHW — usługi tapicerskie i montaż mebli — Białystok, ul. Handlowa 2, tel. 219-07 (godz. 8-17). k 1585-0

WPHW — naprawy domowe telewizorów AL 1 Maja 29 godz. 8-18, tel. 330-80 k 1587-0

WPHW — naprawy telewizorów kolorowych i turystycznych, ul. Dąbrowskiego 16, godz. 9-17 (po niedzieli 11-17), tel. 218-62. k 1589-0

WPHW — naprawy telewizorów kolorowych i turystycznych, ul. Dąbrowskiego 16, godz. 9-17 (po niedzieli 11-17), tel. 218-62. k 1589-0



Wielki Jarmark Wiosenny

Już od 10 do 20 maja 1979 r.

WPHW

na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej w BIAŁYMSTOKU

POLECA szeroki asortyment:

* KONFEKCJI * OBUWIA * GALANTERII * DZIEWIARSTWA * TKANIN

Ponadto na jarmarku świadczymy następujące usługi:

* KRAWIECKIE: krojenie i poprawki * UKŁADANIE WYKŁADZINY w domu klienta

* SERWIS USŁUG FIATA 126 p

Atrakcją jarmarku będą występy zespołu — WAVELE.

Zapraszamy

w godz. 11—19 i życzymy udanych zakupów.



K 1617-1

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

w AUGUSTOWIE

Oraz

Zespół Szkół Zawodowych Nr 1

w Augustowie

ogłaszają zapisy

kandydatów do klas pierwszych na naukę zawodu o specjalności:

- * murarz
- * dekarz - blacharz
- * monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- * kierowca - mechanik pojazdów samochodowych.

Nauka trwa 2 lata.

Przyjmowana jest młodzież w wieku od 15—17 lat.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Przyjęcia do szkoły dokonywane będą według kolejności zgłoszeń.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończenie 15 lat
- ukończenie szkoły podstawowej
- świadectwo zdrowia
- podanie
- życiorys
- dwie fotografie
- zaświadczenie o miejscu pracy i zarobkach rodziców.

Miejsce składania dokumentów:

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Augustowie, ul. Komunalna 2.

Dla uczniów zamiejscowych zapewnia się miejsce w internacie Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Augustowie.

K 1565-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w BIAŁYMSTOKU, ul. Pozioma 4 i CHŁODNIA SKŁADOWA w ELKU, ul. Suwalska 88 PROWADZĄ REJESTRACJĘ kobiet i mężczyzn do pracy sezonowej przy produkcji mrożonek owocowych.

Kandydaci winni posiadać ważną książeczkę zdrowia oraz dowód osobisty do wglądu. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w Dziale do spraw Pracowniczych w Białymstoku i w Elku od godz. 8 do 13. Dojazd w Białymstoku autobusami „1”, „14”, „15”. Dojazd w Elku autobusami „1”, „5”. Płaca do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia tylko osobiste, na listy nie odpowiadamy.

K 1602-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w KOLNIE zatrudni natychmiast:

— kierownika restauracji „Leśna” w Koźle.

Wymagane wykształcenie średnie gastronomiczne z 3-letnią praktyką.

Wynagrodzenie do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni.

K 1679-0

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI w ŁOMŻY zatrudni:

— murarzy, betoniarzy

— robotników niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych Ośrodka w Łomży przy ul. 1 Maja 4, tel. 26-19.

K 1678-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w MILENKOWCACH PRZYJMIE od zaraz:

— dwóch kierowców samochodowych,

— trzech traktorzystów,

— mechanizatorów.

Mieszkania zapewnione, płace stosownie do kwalifikacji.

K 1683-0

WPHW — pogotowie telewizyjne naprawy ekspresowe, tel. 333-33 lub 955 codziennie w godz. 14-20 niedziela w godz. 9-14. k 1589-0

WPHW — naprawa kucharek gazowych i piecyków łazienkowych, ul. Bohaterów Getta 3, godz. 8-18, tel. 344-40 — zgłoszenia napraw domowych. k 1587-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek, ul. Sienkiewicza 42, godz. 8-18, tel. 335-46, wew. 2 lub 955 — zgłoszenia napraw domowych. k 1589-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek, ul. Sienkiewicza 42, godz. 8-18, tel. 335-46, wew. 2 lub 955 — zgłoszenia napraw domowych. k 1589-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek, ul. Sienkiewicza 42, godz. 8-18, tel. 335-46, wew. 2 lub 955 — zgłoszenia napraw domowych. k 1589-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek, ul. Sienkiewicza 42, godz. 8-18, tel. 335-46, wew. 2 lub 955 — zgłoszenia napraw domowych. k 1589-0

Jeżeli chcesz zdobyć zawód ZGŁOŚ SIĘ do

BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

„FASTY”

w BIAŁYMSTOKU
ul. Przędzalniana 8

Organizujemy

dla mężczyzn w wieku powyżej 18 lat przyuczenie do pracy w zawodach wykończalniczych.

Okres przyuczenia trwa od 3 do 6 miesięcy, wynagrodzenie w tym okresie wynosi 1.600 zł miesięcznie. Po zdobyciu zawodu wynagrodzenie wynosić będzie w granicach 3.500—4.000 zł.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego (pokój Nr 26) następujące dokumenty:

- 1) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 2) dwa zdjęcia,
- 3) życiorys,

Osobom zamiejscowym zakład zapewnia zakwaterowanie.

K 1628-0

Jeśli chcesz zdobyć zawód ELEKTROMONTERA

zgłoś się do

PRZEDSIĘBIORSTWA ELEKTRYFIKACJI
I TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA

„ELTOR”

w BIAŁYMSTOKU
ul. Elewatorska 11

Praca z przyuczeniem zawodu odbywać się będzie na terenie województw:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego przy elektryfikacji obiektów rolniczych.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni odpowiedzieć następującym warunkom:

1. ukończenie 18 lat,
2. wykształcenie podstawowe,
3. dobry stan zdrowia.

Informacji udzieli i przyjmuje zgłoszenia — Dział Spraw Pracowniczych „Eltor”, pokój Nr 22 w godz. od 6.30—14.30.

K 1674-0

Rejon Energetyczny Bielski Podlaski zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią w Hajnówce dla ulic: Sportowa, Ogólnińska, Moniuszki, Chopina, Wieniawskiego, Szymanowskiego, Cisowa od dn. 14.5.79 godz. 8 do dn. 19.5.79 godz. 14.

Wyżej wymienione przerwy spowodowane zostaną przebudową urządzeń energetycznych. K 1663-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:

- od dnia 10.05.79 r. godz. 7 do dnia 19.05.79 r. godz. 17 w Białymstoku przy ul. Kaprałkiej, Pułkowej, Pionierskiej, Saperskiej, Sekcyjnej i Pustej,
- od dnia 10.05.79 r. godz. 7 do dnia 19.05.79 r. godz. 17 w miejscowościach Dobryńsk, Kościelne,
- od dnia 14.05.79 r. godz. 7 do dnia 19.05.79 r. godz. 17 w Supraślu przy ul. Leśnej, Lewitowska i Brzozówka,
- dnia 16.05.79 r. w godz. 7-18 w miejscowości: Fasty, Dobryńsk, Kościelne, Dobryńsk Duży, Nowosielek, Pońskie, Gniła, Letniki, Kryńce, Jaworówka, Borsukówka, Koźnice, Pogorzały, Chroboly, Szczęśli, Obrubniki, Kulikówka, Leńce, Zalesie, Rybak,
- dnia 10.05.79 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Białostockiej, Zagumienna, Sokółska, Radziwińska,
- dnia 11.05.79 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Parkowej i Podlesnej,
- dnia 12.05.79 r. w godz. 7-15 w miejscowości Klewin,
- dnia 14.05.79 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Olejnicza, Wrocławskiej, Feliksa Kona i Sokółskiej.

Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.

K 1663-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO im. Dyr. Sierżana w Białymstoku, zatrudnią sezonowo w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia br.

— NAUCZYCIELI na stanowiska kierownika kolonii w Sejnach, z-cy kierownika oraz od 24 lipca do 15 sierpnia br. wychowawcę-instruktora do zajęć technicznych.

Oferty należy kierować do Działu Socjalnego ul. Augustowska 6, pokój nr 13, tel. 331-71 wewn. 40.

K 1599-1

rozmaitości • rozmaitości •



Gleb Sajczuk z Kiszyniowa (Moldawska SRR) znany w całym kraju już od lat zajmuje się robieniem masek — portretów. W jego zbiorach liczących ponad 200 sztuk, znaleźć można maki takich znanych postaci jak m. in. Marcel Marczak, pianista Światłowski, radziecki pisarz K. Simonow.

NA ZDJĘCIU: Gleb Sajczuk w pracy w pracowni. CAF — TASS

Czy nadzieja dla ochrony środowiska?

Dwóch chemików z Uniwersytetu w Arizonie (USA) odkryło mikroskopijne bakterie, które łapczywie pożerają ropę naftową oraz środki chemiczne, używane do produkcji środków do prania.

Przeprowadzone doświadczenia wykazały na przykład, że w pojemnikach z wodą zabrudzoną ropą lub innymi trującymi chemicznymi środkami, po dwóch dniach „pracy” bakterii, nie było śladu zanieczyszczeń.

Zdaniem prasy amerykańskiej, odkrycie bakterii może okazać się prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzkości, która z każdym rokiem ma mniej czystej wody. Sek jednak w tym iż nie wiadomo, jakie skutki może wywołać w przyrodzie rozmnażanie tych bakterii w dużych akwenach wodnych. (M.M.)

NOWINKI MUZYCZNE

W sprzedaży ukazała się już kaseta wydana przez „Wifon” z sześcioma nagraniami jazz-rockowej grupy „Crash”. Kompozycje członków zespołu oraz Cure i Hubbarda wykonywane są przez zespół z dużym tempem, co pewien czas pojawia się ciekawa partia solowa. Jedyną błąd kompozycyjną i aranżerską to zbyt duża fascynacja „Weather Report” i „Return to Forever” objawiająca się pod postacią dosłownie przemożonych z nagrań tamtych grup elementów aranżacyjnych. J. G.

Natomiast w Olsztynie trwają już przygotowania do kolejnej edycji festiwalu



„Kasa Chorych” i „Irian” przed wyjazdem na Międzynarodową Wiosnę Muzyczną podążą do wspólnego zdjęcia. Fot. Jan Malec

Diagnoza na podstawie badania... włosów

Wydaje się zupełnie prawdopodobne, że wkrótce zamiast na badanie krwi czy moczu lekarze będą kierowali pacjentów na badanie... włosów.

Z informacji, zamieszczonych na łamach czasopisma naukowego „Science” wynika, że pewne pierwiastki śladowe, odgrywające doniosłą, ale mało jeszcze znaną rolę w procesach przemiany materii, w większych ilościach występują we włosach niż np. we krwi. Wobec tego przeprowadzając analizę włosów pacjenta będzie można oceniać stan jego zdrowia.

Zwłocennicy zastosowania włosów w badaniach pomocniczych zwracają także uwagę na fakt, że dostarczenie ich do punktu analitycznego jest prostsze niż np. krwi czy moczu. (T. Z.)



Znana amerykańska aktorka Audrey Hepburn, która przed 26 laty zdobyła Oscara za film „Rzymskie wakacje”, tym razem występuje w charakterze osoby wręczającej tę nagrodę.

CAF — UPI



Sosy — to płynne przyprawy do dań głównych. Mogą one ożywić nawet najbardziej powszechną potrawę (choćby ziemniaki czy makaron) — jednak nieodpowiedni ich dobór może potrawie wręcz zaszkodzić. Mistrzyni sosów są oczywiście Francuzi, nazywając je „początki kuchni”. My, Polacy, nie zostajemy w tyle w tej materii. Odważnie podajemy za Francuzami, a nasze kuchnie oferują bardzo bogaty i urozmaicony zestaw sosów. Tym kulinarnym polsko-francuskim zmaganiem dzielnie towarzyszą kuchnie innych narodów.

Wielki kompozytor włoski, twórca znanego powszechnie „Kopciuszka”, „Otella”, „Wilhelma Tell’a”, innych oper Gioacchino Rossini, w Paryżu „Cyrylika Sewilskim” do przyjaciół rzekł: „Opera to jeszcze nie, ale spróbuj mojego sosu!”

W ślad za mistrzem polecamy:

SOS GENUENSKI

SKŁADNIKI: 1 garść świeżego szpinaku, 1 garść zielonej pietruszki, 12 orzechów włoskich, 5 kg tartego sera, 3 ząbki czosnku, 2 łyżki bazylii. Sól, pieprz, oliwa.

WYKONANIE: Usiekać drobno szpinak i pietruszkę. Utrzeć czosnek i orzechy. Wymieszać razem, dodać bazylię i ser. Stałe uciurając, dolewać po troszeczku olej tak, aby powstała jednolita masa. Dodać sól i pieprz.



Rys. B. Jaroszewicz

Miniantologia humoru wędkarskiego (Zastyszane)

Spotkało się trzech wędkarzy. Zaczęli się chwalić złowionymi rybami.

Pierwszy mówi: „Wyciągnąłem takiego leszcza — pokazuje rekami — do podbieraka nie chciał się zmieszczyć!”

Drugi rozkłada ręce jeszcze szerzej: „A ja złowiłem o, takiego klenia, aż czterzy kilo wazy!”

Trzeci rozkłada ręce najszerszej: „A mnie się trafił metrowy karp, miał ponad pięćdziesiąt kilo. Dwie godziny z nim walczyłem!”

Na to pierwszy wędkarz wzdycha do siebie: „W życiu pierwszy się więcej nie odzwęci!”

SPORT TURYSTYKA WYPOCZYNEK

Lomżyński TKKF

Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej tworzą w woj. łomżyńskim największą i najprężniejszą organizację sportowo-turystyczną. Zrzeszają ponad 10 tys. członków skupionych w 60 ogniskach. Z tego 55 ognisk działa w zakładach pracy. Od czasu powołania województwa nastąpił prawie dwukrotny wzrost szeregow Towarzystwa.

Zakładowe ogniska TKKF przed którymi postawiono zadania upowszechniania wśród załóg pracowniczych różnorodnych form rekreacji, tworzenia sekcji ćwiczebnych, urządzanie imprez sportowo-rekreacyjnych, prowadzenia ćwiczeń rekreacyjnych w czasie przerwy w pracy, współdziałania z radami zakładowymi, ZSPM, PPTTK i innymi organizacjami społecznymi. Z roku na rok coraz lepiej wywiązują się ze swych zadań.

Obecnie w woj. łomżyńskim zajęcia prowadzone są w ponad 170 zespołach m. in. ćwiczeń gimnastycznych, gier zespołowych —

trzu siatkówki, piłki nożnej, koszykówki, tenisa stołowego i stołowego. W latach 1976-78 przesyłaliśmy dla potrzeb ognisk zakładowych 286 instruktorów aktywnego wypoczynku, demonstratorów ćwiczeń rekreacyjnych, instruktorów rekreacji i sędziów. Mamy zaangażowanych aktywnie. Odgrywa on w ogniskach TKKF pierwszoplanową rolę. Działacze znają zapotrzebowania i zainteresowania środowisk w których pracują...

Łomżyński TKKF zdobył sobie dużą popularność dzięki ogromnej ilości masowych imprez sportowo-rekreacyjnych. Pierwsze miejsce zajmują tu spartakiady zakładowe

imprez odbywa się latem w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych.

Rozwinięciem tej działalności są imprezy międzyzakładowe, rejonowe, wojewódzkie, m. in. wojewódzkie turnieje tenisa ziemnego o puchar „Gazety Współczesnej”, rejonowe i wojewódzkie biegi przełajowe itp. Z jednej strony są one przebiegiem opanowania w dziedzinie sportowo-rekreacyjnej poszczególnych zakładów pracy. Z drugiej zaś stanowią podstawową formę udziału w kulturze fizycznej pracowników biur i instytucji.

Rozwój tej najbardziej masowej organizacji sportowej pozwolił w roku ubiegłym na wprowadzenie nowej formy współpracy z Zakładowym TKKF w dziedzinie rekreacji fizycznej — biegi po zdrowie, sielki zdrowia, marsze i spacer rekreacyjny, „Rodzina w plenerze”, sprawy i sprawy (wieloletniej współpracy WRZZ i ZW ZSPM). Czynimy próby rozwinięcia działalności sportowo-rekreacyjnej na terenach pracowniczych ośrodków działkowych, które są doskonałym miejscem dla indywidualnej i rodzinnej rekreacji. — Rekreacji indywidualnej służą także wypoczynkowe imprezy sportowe. Zapożyczanie społeczne na terenach placówek jest ogromne. Już teraz przed sezonem letnim, nie jest w stanie obsłużyć wszystkich... (zp)

Powszechność sportu

piłce nożnej i siatkowej, gier ruchowych, tenisa stołowego, koszykówki i ringo, ćwiczeń atletycznych — kultury fizyka i karate, a także gier świetlicowych, szachy, warcaby i brydż sportowy. Uczestniczą w nich około 2.400 osób.

— Zajęcia w takich zespołach — mówi wiceprezes ZW Łomżyńskiego TKKF — Wiesława Czerniawska — cieszą się dużą popularnością. Uczestniczą w nich pracownicy wraz z rodzinami.

— Obecnie nie jesteśmy jeszcze w stanie zwiększyć ilości zespołów ani poszerzyć kręgu dyscyplin sportowych. Wynika to z faktu, że zajęcia w większości prowadzone są społecznie. Odzwierciedla to formę dotychczasowego braku kadry instruktorskiej i niedostatek bazy sportowo-rekreacyjnej. Stąd staraliśmy się upowszechniać formy czynnego wypoczynku na powietrzu, jak bieg po zdrowie, ćwiczenia na świeżym powietrzu, uprawianie w formie rekreacyjnej na świeżym powie-

brantowe. Przygotowanie eliminacji obejmujących kilkanaście dyscyplin i konkurencji trwają praktycznie przez cały rok. Ogniska zakładowe urządzają ponadto turnieje gier sportowych i rekreacyjnych, festyny, wycieczki, biwaki, rajdy, imprezy sportowo-rekreacyjne dla rodzin pracowników.

Oprócz atrakcyjności i powszechności imprez, jednym z założeń jest możliwość zdobywania powszechnej odznaki sportowej. Tradycyjnie już zakładowe ogniska uczestniczą w letnich i zimowych krzyżach młodzieży pracowników, turniejach piłki siatkowej o puchar CRZZ, masowym turnieju tenisa stołowego o puchar ZG ZSPM, biegach przełajowych, tygodniu kultury fizycznej, festynach sportowo-rekreacyjnych z okazji Świąt Pracy, 22 Lipca i Międzynarodowego Dnia Dziecka. Coraz większą popularnością cieszą się w ramach ligi TKKF — rozgrywki w piłce siatkowej i nożnej, tenisa stołowego. Wiele

złaków Płt. Włocławek w Gracjowie. W tym roku zainteresowanie wzrosło.

— Obecnie — mówi Wiesława Czerniawska — staramy się bardziej aktywnie niż dotąd walczyć o naszej pracy formy indywidualnej rekreacji fizycznej — biegi po zdrowie, sielki zdrowia, marsze i spacer rekreacyjny, „Rodzina w plenerze”, sprawy i sprawy (wieloletniej współpracy WRZZ i ZW ZSPM). Czynimy próby rozwinięcia działalności sportowo-rekreacyjnej na terenach pracowniczych ośrodków działkowych, które są doskonałym miejscem dla indywidualnej i rodzinnej rekreacji. — Rekreacji indywidualnej służą także wypoczynkowe imprezy sportowe. Zapożyczanie społeczne na terenach placówek jest ogromne. Już teraz przed sezonem letnim, nie jest w stanie obsłużyć wszystkich... (zp)

„Niewykwalifikowany”

„Niewykwalifikowanym włamywaczem” nazwano złodzieja, który włamał się do francuskiej firmy „Quimper” w Paryżu. Przecinał on kase pancerną palnikiem tak nieumiejętnie, że z całego wielkiego łupu pozostały mu tylko dwa małe nadpalone banknoty 100-frankowe.

Przy pomocy jednego z tych banknotów chciał on uregulować rachunek w jednym z barów. Banknot wydał się jednak barmanowi podejrzanym. Zawiadomił on policję, która aresztowała „partacza”. (M. M.)

SOS À LA VERDI

SKŁADNIKI: 150 g majonezu, pół szklanki śmietany, 2 ogórki konserwowe, łyżka posiekanej szczypiorku, sól, biały pieprz. WYKONANIE: majonez dokładnie wymieszać ze śmietaną, dodać obrane i pokrajane w drobną kostkę ogórki oraz szczypiorek. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Podawać do wędlin i do zimnego mięsa.

POLSKI SOS CHRZANOWY

SKŁADNIKI: 50 g chrzanu, pół szklanki odutwardzonego rosołu, pół szklanki octu winnego (6%), sól, cukier.

WYKONANIE: Obrany ze skórki chrzan utrzeć na tarce o drobnych otworach. Zalać gorącym rosołem wymieszanym z octem, doprawić do smaku solą i cukrem, ostudzić. Można ewentualnie dodać rozrzucone ugotowane na twardo żółtko i drobno posiekane białko. Podawać do gotowanego mięsa wieprzowego, sos ten przewybornie smakuje z golonką, lub do mięsa wołowego lub baraninowego.

KRYSTYNA



— Masz rację, w ubiegłym roku byliśmy tu tylko tydzień... DIKOBRAZ (CSRS)

Nawet reny miały ciężką zimę

Ostatnia zima była również katastrofalna dla Lapończyków żyjących na północy Finlandii. Ich wielkie stada renów zostały zdziesiątkowane przez głód.

Zwierzęta te zwykle wędrują zimą po tundrach, potrafią przetrwać nawet przez najgłębszą warstwę śniegu i dotrzeć do ziemi oraz porostów, którymi się żywią.

Tym razem na górną warstwę śniegu spadł ulewny deszcz — bardzo rzadkie zjawisko zimową porą na północy Finlandii. Wytworzyła się gruba warstwa lodu, którego nie mogły przebić wyłoboznieni. Reny tak doszło do tragedii. Lapończycy, dla których hodowla renów jest głównym źródłem utrzymania, znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. (M. M.)

Macierzynstwo w postępie arytmetycznym?

Macierzynstwo w postępie arytmetycznym — tak by można określić niezwykle rzadki przypadek pani Brendy Green z Columbus w stanie Ohio (USA).

Jest ona matką 3-letniego synka, 2-letnich bliźniąt, a ostatnio urodziła trojaczki.

Gdyby tak dalej poszło, to w przyszłym roku powinna spodziewać się czworaczki. Wprawdzie mówi się „do trzech razy sztuka”, ale w życiu nigdy nic nie wiadomo. (T. Z.)

Z KSIĘGARNIEJ PÓŁKI

JERZY KIRCHMAJER — POWSTANIE WARSZAWSKIE. Książka i Wiedza 1978, nakład 20.000 egz., str. 338, cena 21.150. Osme wydanie obszernej monografii poświęconej bohaterstwu i wywrotom mieszkanków Warszawy, sytuacji politycznej i uwarunkowaniom politycznym, na których to rozegrał się dramat stolicy.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

SYMONE DE BEAUVOIR — KSIĘGA. Wydawnictwo MON 1978, nakład 120.000 egz., str. 284, cena 22.200. Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

Powieść sensacyjna; seria „Labirynth”.

zmyślania przy łowieniu

Majowa ryba

Dla większości wędkarzy w maju rozpoczyna się właściwa sezon. Najpopularniejszą rybą majową jest obywatel szczeniaki. Chroniony do końca kwietnia ze względu na odbywające tarło i wyceperpanie nim zaczyna intensywnie żerować i to go właśnie gubi, gdyż rzadko się przetrze przed pływającym, atakując go z boku, chwytając go w łapy.

Jest to odczuwa brak pokarmu, potrafi wyrzucić na jego poszukiwanie. Właśnie w maju zdarza się wyłowienie nie tylko „śledzia”, ale i dużego szczeniaka na zarzucenie na grunt rosnące przygotowaną dla niego.

Najbardziej sportowym sposobem łowienia tego drapieżnika — jak twierdzą niektorzy — jest metoda spinningowa. Nie jest

tem zbyt zagorzałym zwolennikiem tej metody, w maju zresztą szczeniaki chętnie atakują żywcem, toteż wybieram się z łowieniem na gruntową, a sposób zachowania się żywcem na dnie znaczenie. Pora tym szczeniaki chętnie atakują łutego kłębka, niż karasia.

Nigdy nie zabieram ze sobą żywcem. Uważam, że cały urok wędkowania, a także sprężenie swoich umiejętności, polega na pokonywaniu wszystkich na miejscu. Zresztą tak popularne łowienie ze sobą małych karaszy, które są jakoby najzupełniej, nie przynosi często spodziewanego wyniku, gdyż właśnie karasie jest ryba mało ruchliwa, a sposób zachowania się żywcem na dnie znaczenie.

Pora tym szczeniaki chętnie atakują łutego kłębka, niż karasia.

W ciągu swojej wieloletniej praktyki stwierdziłem, że najczęściej atakowana jest przez szczeniaka

paka nawet spora plotka. Kłębki także należy do przysmaków i jest bardzo — wbrew powszechnemu przekonaniu — ruchliwy. Po nim należy wymienić niedocenianego krapia, a dopiero potem ukleję, która zresztą jest mało żywotna (szybko śnie).

Szukając żywcem pamiętajmy, że niewymiarowa plotka i wdraga jest od paru lat wyłączona przez regulamin sportowego połowu ryb: „Jako przynęty (żywcem) można używać ryb z gatunków nie objętych ochroną określonej w części II § 2 niniejszego regulaminu” (Reg. sport. poł. ryb. 1977 Cz. I § 4 pkt. 4). Obserwując początki wielu wędkarzy można ułapić, czy znają aktualny regulamin, albo dojdzie do wniosku, że go lekceważą, a tym samym lekceważą w oczach społeczeństwa samych siebie.

W rzekach dużego szczeniaka można znaleźć wyłącznie w głębokich dołach i wykotach w spokojnej wodzie, ale zawsze w pobliżu zarośla lub muru. Lubi też miejsca ze zatopionymi drzewami, pniami, stertami kamieni (np. po zburzonych mostach). O

statkiem czasem wychodzi wyżej na granicę jam. Zdarzało mi się parę lat temu złowienie dużego (5 kg) szczeniaka na 20-centymetrowego krapia i to o dziwnej porze, bo jeszcze przed świtem. Byłem w okolicach Lipska na Biebrzy i zaszedłem się na sumy. Jednego, niezbyt dużego, wyciągnąłem z trzymetrowego dołu, a właściwie głębokiego rowu przybrzeżnego jeszcze późnym wieczorem. Kiedy przed następną dwuletnią przelotem żywcem na sam brzeg tego rowu. Płynął nad dnem nie głębokim od jednego metra. Uzbójtem go w dwie podcięte kotwice wprowadziłem pod skrzelami, a uciegłami do kierunku pływaka, a tak zahaczyłem go za głowę i tak zahaczyłem go za głowę i tak zahaczyłem go za głowę.

W rzekach dużego szczeniaka można znaleźć wyłącznie w głębokich dołach i wykotach w spokojnej wodzie, ale zawsze w pobliżu zarośla lub muru. Lubi też miejsca ze zatopionymi drzewami, pniami, stertami kamieni (np. po zburzonych mostach). O

statkiem czasem wychodzi wyżej na granicę jam. Zdarzało mi się parę lat temu złowienie dużego (5 kg) szczeniaka na 20-centymetrowego krapia i to o dziwnej porze, bo jeszcze przed świtem. Byłem w okolicach Lipska na Biebrzy i zaszedłem się na sumy. Jednego, niezbyt dużego, wyciągnąłem z trzymetrowego dołu, a właściwie głębokiego rowu przybrzeżnego jeszcze późnym wieczorem. Kiedy przed następną dwuletnią przelotem żywcem na sam brzeg tego rowu. Płynął nad dnem nie głębokim od jednego metra. Uzbójtem go w dwie podcięte kotwice wprowadziłem pod skrzelami, a uciegłami do kierunku pływaka, a tak zahaczyłem go za głowę i tak zahaczyłem go za głowę i tak zahaczyłem go za głowę.